

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biurow redakcyjny: ul. Kopernika 7, I piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biurow administracyjny: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi: we Lwowie na prowincyi na granicy miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł. 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct. półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano - dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracja Gazety Narodowej ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Cjebrowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wablischgasse 10 - Rudolf Mosse Seilerstraße 2 - A. Oepplik Grünerstraße 13 - M. Dukas Nachf.: Max. Augenthaler & Emrich Lesener Wollzeile 6 - Schaller Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: H. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Danbe & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Fiedler. CENA OGŁOSZEN: Ogłoszenia wyczerpane na jednodziennie wiersz drukim lub jego miejsce 10 ct. - Nadstawka za wiersz lub jego miejsce 30 ct. - Głasy publicystów za wiersz lub jego miejsce 5 ct. - Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Liberali galicyjscy i wiedzący.

Lwów d. 12 lipca.

Dokładne informacje o ruchach nieprzyjaciela, słusznie pożytywane są za pierwszy warunek powodzenia w każdej kampanii. Z tego też powodu należałoby może zwolennikom polityki Koła polskiego w radzie państwa, jakoteż solidarnej z nią większości sejmowej cokolwiek uważniej śledzić ruchów swoich przeciwników, których codziennie coraz więcej przybywa.

Przybywa ich coraz więcej, a także łączą się oni i organizują coraz lepiej. My zaś, którzy poczuwamy się do obowiązku bronić wierne sztandary wypróbowanej dotychczasowej naszej polityki narodowej w Austrii, za mało jakoby zwracamy na to uwagi, jak nas i swoi i obcy przeciwnicy coraz oświeconiejszymi kółkami otaczają, coraz zuchwalej i coraz zjadliwiej szarpia i coraz nowe wymyślają przeciwko nam fortele.

Dotychczas przywykliśmy pożytywać za przeciwników polityki Koła polskiego Niemców-centralistów, socjalistów, a wreszcie reprezentantów krajowych stronnictw opozycyjnych: Okuniewskich, Stojalowskich, Stapińskich itp., którzy we Wiedniu oczepiają się polych otwartych wrogów swojego narodu, ażeby przy ich pomocy skuteczniej hańbić swoich rodaków z innych stronnictw i poniewierają swój kraj rodzinny. I chociaż teraz parlamentu nie ma, walka ta nie ustaje. Nietylko nie ustaje, ale owsem rozszerza się koło walczących przeciwko nam o tyle, że już teraz byłoby anachronizmem pożytywać za przeciwników Koła polskiego tylko te zastępy, które znajdowały się w sztyku bojowym po stronie przeciwniej Koła polskiemu i prawicy, podczas ubiegłych kampanii parlamentarnych. W oczach naszych dokonuje się bowiem z wielkim talentem obmyślanie i zręczne przeprowadzanie manewr, obliczonych na to, ażeby z szeregów obrońców dotychczasowej polityki polskiej w Austrii oderwać nowy zastęp - być może nową przygotowaną secesję.

Mianowicie odalania się coraz wyraźniej tajemna robota, zmierzająca do rozbitcia Koła polskiego, dotychczas silnego swoją solidarnością, na dwa odcienia: liberalne i konserwatywne.

Już w jesieni r. z., podczas ostatniej sesji Rady państwa, zaczęła się ta intryga. Pod pozorem niewinnych zebrań towarzyskich, wspólnych kolacyj, partyj wista, herbatek itp. rozpoczęło się łapanie niezadowolonych i - znużonych posłów, organizowanie jakichś opozycyjnych „kółek”. Niejeden z tych, posłów, którzy dali się ulowić do owych kółek, uważał w dobrej wierze krytykę działalności przewodniczącego Koła wewnątrz Koła za zgodną z zasadą solidarności, która tylko na zewnątrz obowiązując i wcale nie miał zamiaru posunąć się w rozpędzie opozycyjnym po za granice lojalności wobec Koła całego. Owi opozycyoniści lojalni z całym naciskiem zaznaczali też w swoich przemówieniach ścisłą łącz-

ność z Kołem pomimo niezadowolonia z niektórych jego czynności, a nawzajem przewodniczący Koła, poseł Jaworski, odpowiadając im, również z naciskiem zaznaczał potrzebę i użyteczność opozycji w Kołe, o ile ona stoi na gruncie solidarności narodowej. Opozycja chroni Koło bowiem od tego, ażeby nie popadło w jednostronny kierunek, aby jego działania było rzeczywistym i wiernym wyrazem w s z y s t k i e h stronnictw narodowych (jakie w kraju istnieją). I gdy przyszło do głosowania nad wnioskiem, ażeby obok komisji parlamentarnej ustanowić jakiś zagadkowy „komitet doradczy” coś w rodzaju piątego Koła w wozu, zwyciężyła przeważną większością zasada utrzymania w Kołe dotychczasowej jego organizacji, polegającej na bezwzględnej karności i solidarności, a niefortunny wniosek reformatorski zmierzający do dwoustego kierownictwa Kołem uzyskał tylko dwaście głosów.

Na tem skończyło się w kampanii reikharatowej.

W sejmie posunęto się dalej. Tu lewica pod przewodnictwem p. Romanowicza zaznaczyła jeszcze dobitniej ogół wprowadzenia rozłamu w szeregi stronnictw narodowych na tle doktryny liberalnej. Doznawała ona w tych usiłowaniach gorliwego poparcia ze strony tych elementów, które w Radzie państwa zasiadają na lewicy - pomiędzy wrogimi nam Niemcami i socjalistami.

Po sejmie snują dalej nasi liberali swoją grę - w jawnem poniekąd przypomieniu z tym elementem, który opanowuje także całe wiedeńskie t. z. „liberalne” dziennikarstwo - z elementem, który przy pomocy kapitalizmu i dla kapitalizmu całą politykę liberalną w Austrii robi.

Kto więc chce zrozumieć kampanię *Stowa Polskiego*, prowadzoną pod hasłem liberalizmu przeciwko dotychczasowemu kierownictwu Koła polskiego we Wiedniu, przeciwko większości parlamentu, a wreszcie przeciwko większości sejmu krajowego, musi brać jego politykę w łączności z postępowaniem wiedeńskiej prasy liberalnej.

Jako standard swój wydobyla *Stowa Polskie* z zapomnienia nazwisko barona Ziemiałkowskiego, aby na to nazwisko brał jak na wędkę łatwowierną i bezmyślną część opinii publicznej galicyjskiej.

Można uznać za zasługę, jakie sędziwy baron Ziemiałkowski w młodych latach położył dla kraju i dla sprawy narodowej w ogóle, lecz ten fakt nie da się zaprzeczyć, gdyż jest on powszechnie znanym, że baron Ziemiałkowski zawsze miał słabość do liberalizmu wiedeńskiego. Nadto ekspatrywował się poniekąd na stare lata nie widzi on dziś przez atmosferę wiedeńską ani świata ani swojego kraju rodzinnego inaczej, jak tylko tak, jak mu go pokazuje przez swoje szkła *Neue freie Presse*!

Stowa Polskie bardzo lekko rozrzuca w swojej pyszałkowej zarozumiałości epitetami: głupi teni, głupi owi, głupi cały kraj. Adresuje ono to grzeszności nieraz do ludzi,

którzy służyli krajowi uczciwie i pożytecznie, według sumienia i najlepszej swej wiedzy już wówczas kiedy czupurni mędrcy *Stowa Polskiego* byli jeszcze smarkaczami. Lecz da Bóg - chybi zamierzonego celu butny i wyzywający ton, w jakim liberalizm galicyjski, liczący na poparcie galicyjskich zwolenników w *N. fr. Press*, zniewolił chce swój kraj do służby wiedeńskiemu liberalizmowi!

Wiemy, iż jesteśmy dopiero w wstępie walki. Musimy być na to przygotowani, iż będzie ona ciężką i przykrą. Ale trudno... Za młodszych lat br. Ziemiałkowskiego nieraz prowadzone były u nas zacięte walki przeciwko reprezentowanemu przez niego kierunkowi politycznemu, tj. przeciwko mamełukom liberalów wiedeńskich, więc i dziś może daćmy radę „kniepskim” - jak się *Stowa Polskie* wyraża - epigonom starych mamełuków.

Stan obłączenia w Belgradzie.

Lwów d. 12 lipca.

Onegdaj, w cztery dni po zamachu a po aresztowaniu wszystkich niemal przewodców radykałów, ogłoszony został w Belgradzie i powiecie smederewskim stan obłączenia, tudzież sądy doraźne „z koniecznych względów na bezpieczeństwo publiczne”. Ukaz ten ma oraz moc wstępną, tj. obejmuje sprawę zamachu i jego współwinnych, gdziekolwiekby w kraju przebywali; wyjęte są tylko odnośne wypadki, które już przed ukazem ostatecznie załatwione zostały.

Czy sprawca zamachu Knezewicz z Bośni pochodzi, czy z dawnego Pogranicza wojakowego, to jeszcze wiadomo; pewnem zaś jest, że na tydzień przed zamachem bawił w Bukareszcie. Władze upominają Knezewicza, aby nie wpłynął osób niewinnych; on twierdzi jednak, że prawdy twierzeń swoich zupełnie dowiedzieć zdoła. Obwinieni stanowią mu zaprzeczają, ale nie są w stanie przytoczyć żadnych faktów, któreby na ich korzyść przemawiały. Na prowincyi mało osób aresztowano.

Aresztowano kilku duchownych, a nawet arohimandrytę Milicza, prezesa konsystorza, Knezewicz ciągle okazuje skruchę i podnosi, że go znakomici radykali nęśli do mordu. Jak słychać, znaleziono przy nim kartkę, na której napisane było: „Upatrzono mnie, abym zamordował króla Milana”. Dziwnem się wydaje, że przy takim małym figurku, jak Knezewicz mogła być wtajemniczona we wszystkie sekreta radykałów. Przy rewizjach domowych znaleziono wiele aktów i listów kompromitujących, między innymi list generała Gruicza, posła w Petersburgu do radykała dr. Wesnicza, byłego ministra. Za tym listem aresztowano Wesnicza, a Gruicza telegramem skasowano. Lojalność Gruicza była od niejkiego czasu podejrzana, ale rząd nie mógł wziąć się do niego bez dostatecznych podstaw. Wmieszany jest także Božo Petrowicz (kuzyn księcia czarnogórskiego), który zbiegłszy z

Czarnogóry długi czas przebywał w Belgradzie i pobierał subwencyę od radykalnych ministerstw.

Urządowe doniesienia belgradzkie przedstawiają zamach jako dzieło spisku politycznego radykałów w spółce ze zwolennikami Karadzordzewiczów. Rozkaz króla Aleksandra do armii, wydany nazajutrz po zamachu, zaraz na wstępie powiada o „ręce zbrodniowej najeźdźcy przez wrogów dynastyi i państwa”. Osób rozkaz nie wymienia, ale podejrzanych wskazują aresztowania i sądzą z nich, wkrótce nie będzie ani jednego z przewodców radykalizmu serbskiego na stopie wolnej.

Jeżeli rozkaz królewski do armii nie wedle domysłu mówi, jeżeli aresztowani w istocie wdali się w spiski przeciw dynastyi i gdyby choć najmniejszy cień udziału w planie morderstwa słusznie na nich padał, to wszędzie zrozumieją ostrość przedsięwziętych przeciw nim zarządzeń. Zarzucono im więc ciężką, ale tem dowodniej winą ta powinna być wykazana. Dynastya Obrenowiczów niezawodnie zyskała na tym zamachu i będzie to korzyść tem trwalsza, jeżeli akcyę przeciw zbrodniarzowi i jego inspiratorom będzie prowadzoną bezstronnie, a nie w duchu zemsty na niewygodnych przeciwnikach politycznych.

Ciekawe wyjaśnienia podaje wiedeński korespondent *Berl. Tageblattu*, używany nieraz do posług, których ze względów dyplomatycznych ani *Fremdenblatt* ani *Pester Lloyd* świadczyć nie mogą. Zapewnia on, że zamach na Milana i fałszywa pogłoska co do porwania księcia bułgarskiego stoją z sobą w związku. Już na kilka dni, zanim się ta pogłoska pojawiła w bismach peszteńskich, obiegaly we Wiedniu pogłoski o panslawistycznych knwanianach na półwyspie Bałkańskim i że się z tej strony jakaś akcyę przygotowuje. W wiedeńskich kołach politycznych opowiadano sobie, że panslawistom rosyjskim wcale nie do smaku kordyalny stosunek Rosyi z Austro-Węgrami i wspólne obu mocarstw kroki w Belgradzie, Sofii i Konstantynopolu. Ludzie ci pragną postępowania na Bałkanach w duchu tradycyjnej polityki rosyjskiej i w razie ostatecznym będą w tym kierunku działali na własną rękę wbrew urzędowemu politykom rosyjskim.

Pogłoski te, wedle korespondenta, z taką występowały stanowczością we Wiedniu, że nawet zapytywano rząd w pewnym miejscu oficjalnem, gdzie jednak, jak zwykle, niczego nie wiadano i dano pocieszające zapewnienie, że na półwyspie Bałkańskim zupełnie panuje spokój, kordyalny stosunek z Rosyą rozbroił wszystkie państewka i wszelkiej awantury leć skrocił.

Zdaje się wszelako, że pomimo tej „kordyalności” obmyślano plany w Sofii i Belgradzie, a mianowicie w programie sońjskim stało porwanie ks. Ferdynanda, które podczas wyjazdu jego do Euxinogradu dokonane miało. W Belgradzie wiadano o tym planie, który atoli jakoby wykonany się nie dał

i doniesiono do Budapesztu jako fakt dokonany to, co tylko poronionym projektem było. Kto umaczał ręce w tym projekcie jak i w zamachu na Milana, to mogłoby wykazać śledztwo w Belgradzie, gdyby z należąca przeczornością i bezstronnością prowadzone było. Ale podobno ohoż w Belgradzie skorzystał z tej sposobności, aby zrobić gesseft polityczny uprzątnął się z radykałami.

Korespondent tak kończy: „Zarówno pogłoski o zaniechanej rewolcie w Bułgarii, jak i fakt zamachu na króla Milana, który jest przedstawicielem wpływu austro-węgierskiego w Serbii dowodzą, że się na półwyspie Bałkańskim, pomimo owej „kordyalności” nie jest uchronionym przed pewną polityką odrębną i że ta polityka w samych państwach bałkańskich na uprzejmość niektórych żywiołów liczyć może.”

W stosunkach z Rosyą, zwłaszcza Austrii, rzecz to z dawna wiadoma, że urzędowa kordyalność swoją drogą, a swoją drogą knwaniana pozaurzędowe, których owoce w danym razie skrzętnie zagarnie gabinet petersburski.

Z tajemnic galicyjskiej kasy oszczędności.

Lwów d. 12 lipca.

Im głębiej w las, tem więcej drzew - powiada stare przysłowie. Im śledztwo w sprawie gal. Kasy oszczędności zbliża się do końca - tem więcej nowych oszczędności na jaw wychodzi i jak to już onegdaj zanotowaliśmy, ostateczne załatwienie sprawy na drodze karnej musi się na pewien jeazce czas odwiec. Obecnie podaje *Ruch Katolicki* rozmaite ciekawe szczegóły ze sposobu, w jakim w Kasie tej gospodarował p. Zima i towarzysze. Szczegóły to tak ciekawe, że warto je powtórzyć.

Nie ulega żadnej wątpliwości - czytamy tam - że postanowien statutu i regulaminów zupełnie nie przestrzegano, albo stosowano się do nich tylko dla oka, w szczególności z biegiem lat stanowisko pierwszego dyrektora, które zajmował Zima, zmieniono w urzęd niemal zupełnie nieodpowiedzialny, przed nim nie zdający sprawy, w urzęd specjalnie uprzywilejowany, poniekąd dyktatora całej instytucyi. Ze się tak stało i że podobny stosunek w ogóle mógł się wyrobić, jest oczywiście winą nietylko samego byłego pierwszego dyrektora, ale także i tych czynników, które miały nad nim władzę, a nigdy takowej nie wykonywały i do takiego wykrywania stosunku dopuściły.

Jest już dziś powszechnie znaną rzeczą, że bardzo ważnych przepisów regulaminu o kluczach i kasach zupełnie nie przestrzegano. Efekty i papiery wartościowe jako podkłady dla rachunku bieżącego spoczywały wyłącznie w rękach samego kasowego dyrektora! Wszystko miał w rękę jeden tylko p. Zima, wszystko o niego się koncentrowało tak dalece, że podkłady rachun-

Jakobina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

Dowiedziawszy się o nazwisku solistki przecisnął się przez tłum i podszedł do p. Saintisa, którego znał z rozgłosu i oenił jako wielkiego kompozytora w przyszłości.

Powiedział o kantacie jego kilka pochlebnych komplementów i wyraziwszy zdziwienie nad tak ogromnym postępem uczenia w tak krótkim przeciągu czasu, dodał: - Co do panny Vanesse, to wielka szkoda, że nie zamierza ona poświęcić się szenie. To materal na wielką spiewaczkę.

- I ja jestem tego zdania - odrzekł pan Saintis.

Mistrz był w tym razie szczerym. Chórzystki jego, którzy był pewnym, niezawiodły jego oczekiwania. Posłuszne te ma szyny, umontowane jego rękami, ściśle wykonywały to, czego spodziewał się po nich. Ale pannę Vanesse sprawiła mu niespodziankę

tak wielką, że myśląc o swej „Rusałce” uczynił uwagę:

- Jest inteligentną i bardzo zdolną a gdyby nabrała wprawy i oswoiła się ze sceną, chętnie powierzyłbym jej rolę główną.

Podszedł do niej w chwili, gdy pani Sauvigny, ucałowawszy ją mówiła do ucha:

- Ażeby godnie wyrazić ci to co uczulam, należałoby słowa moje oblec w formę wierszy, a że nie umiem pisać ich, więc powiem ci później prozą, gdy będziemy same.

Z kolei p. Saintis podał jej obie ręce i złożył powinszowanie bohaterce dnia.

Muzyk w ogóle był bardzo oszczędnym w udzielaniu pochwał, więc zadowolił się tylko słowami:

- Wczoraj spiewałaś pani prawie dobrze, dziś zaś jak artystka.

Trudno było z twarzy Jakobiny domyśleć się, który z tych dwóch komplementów podobał się jej więcej.

Na tarasie ustawiono dwa stoły; jeden ze zwierzyną, mięsami, ciastami, butelkami wina, przekąszone były dla ogółu publiczności - drugi mniejszy, pod zarządkiem pani Sauvigny - dla dwudziestu spiewaczek p. Sauvigny.

Pani domu stojąc za stołem, sama wydzielała najsmaczniejsze kąski i najlepszem winem zraszała gardzółka tych ptaszkat, które przed chwilą pracowały tak świetnie.

Zajęta niemi, spostrzegła męzczyznę, siadającego o kilkadziesiąt kroków na lawce

pod starym wiązem i zapalającego papierosa. Choć nie patrzyła na niego, domyśliła się osoby i pod wrażeniem tego domysłu lekki rumieniec wystąpił na jej policzki.

On, zachwycony nią, nie spuszczał jej z oczu i mówił do siebie:

- Za trzy tygodnie wszyscy będą wiedzieli, że należy do mnie...

Wtem pani Sauvigny na chwilę pozostała sama.

Otoczając ją dziewczęta usłyszawszy pierwsze taktki polki, pobiegły do namiotu, zamienionego na przedce na salę balową.

Pan Saintis uważając, że skoro przyjemnie jest patrzeć na ukochaną kobietę o kroków trzydziestu, to jeszcze przyjemniej jest obejmować ją rękami, powstał z ławki, zbliżył się do niej i rzekł:

- Niedługo walcowałaś pani ze mną okrutnie. Prosiłem orkiestry o zagranie walca i mam nadzieję, że pani mi go nie odmówisz.

- Ja miałabym tańczyć walca! - zawołała zgorzonna. - Co na to powiedzieliby moi starcy i zakonnice? Na zawsze straciłabym w ich oczach powagę! A prztem jestem za stara; nie służę mi już nogi jak dawniej...

- Zobaczymy - odrzekł.

Ujął jej rękę i prawie przemocą zaprowadził do namiotu, a w dziesięć minut później tańczył z nią walca.

Sądziła, że jej trzydziestosześcioletnie nogi już zaszytywały i nie potrafią się obra-

cać, lecz wkrótce spostrzegła, że poruszają się zrzęcznie.

Po kilku minutach zasmakowała w tej od dawna zaniedbanej sztuce, upajała się wrem i mówiła sobie w myśli, że może właściwszą jest rzeczą tańczyć, niż chodzić, że życie rzeczywiste jest ruchem regularnym i rytmicznym, że wirowanie na ziemi, która również wiruje bez spoczynku, jest rzeczą naturalną...

Pan Saintis dwukrotnie zapytywał ją, czy nie jest zmęczoną; odrzekła, że nie - i z nachylnem czołem i na pół przymkniętymi powiekami walcowała dalej, dopóki muzyka nie umilkła.

Wtedy podniosła głowę, otworzyła oczy i oprytomniawszy, rzekła:

- Tańczyć w moim wieku, to szaleństwo! Muszę być bardzo śmieszna...

- Nikt z pani nie śmieje się i nie ma do tego powodu. Lecz widzę pewną osobę, spoglądającą z okrutnym grymasem na twarz.

Pani Sauvigny obejrzała się około i spostrzegła między widzami prawie wszystkich swych starców i starszki. Przez cały czas gdy tańczyła nie spuszczała jej z oczu, lecz ze zdziwionych twarzy ich trudno było poznać, czy widok ten był im przyjemnym.

Pochlebiali oni sobie, że znają swoją panią oraz wszystkie jej skłonności, tymczasem odkryli w niej naraz i pewną słabość ludzką i wielki talent, o który nie podejrzewali jej.

(C. d. n.)

Parasolki angielskie, Paski i Rękawiczki E. MACHAYSKI róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciogo Maja.

ków biejących własnoręcznie przyjmował i wydawał.

Nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, że komisje skontrolujące tylko wrywkowym sposobem badały zapasy gotówki w różnych kasach i stan efektów, jakkolwiek podobno tylko w jednym z ostatnich protokołów wyraźnie zaznaczyły, że właśnie w ten to sposób przedsięwzięły skontrol.

Wielce charakterystyczną jest sprawa rachunków Kühnla i Fröhlicha, pod których nazwiskami miał rachunek biejący w Kasie oszczędności p. Stanisław Szczepanowski. Wedle ksiąg, miało być złożonych już w latach 1891 i 1892, jako podkład na rachunek Kühnla 800.000 zł. a mianowicie w starej renucie austriackiej złotej i papierowej i węgierskiej po 200.000 zł. pod nazwą Fröhlicha zaś złożonych być miało w ciągu 1895 r. 430.000 jako podkład tego znowu rachunku biejącego. Jest nadto jeszcze jedna pozycja takiego rachunku nr. 1676 z rzekomym podkładem na 200.000 zł. którą również przypisać należy p. Szczepanowskiemu. Otóż obecnie pokazuje się, że podkładu w efektach na rachunek Fröhlicha i Kühnla wcale nigdy nie było.

Rachunek biejący Szczepanowskiego pod sfinansowanymi nazwiskami Kühnla i Fröhlicha nie miał żadnego pokrycia, a jak sam Zima ostatniego grudnia 1898 w księdze głównej go zapisał, wynosił on tego dnia 1.237.000 zł. w czasie runu zaś wypłaciła jeszcze Kasa na ten rachunek 108.000 zł. tak, że wynosi razem około 1.345.000 zł.

Prócz tego, również tuż przed runem pobrał p. Szczepanowski 135.000 zł. z podkładu, około 20.000 zł. na swój własny rachunek, a 23.000 zł. na sfinansowany rachunek Kühnla i Fröhlicha, razem 179.000 zł. gotówką.

Rachunek biejący Szczepanowskiego w Kasie przedstawiał się w latach 1891—1893 normalnie, natomiast w r. 1894, a więc w roku wystawy krajowej, przy podkładzie wynoszącym zaledwie 135.242 zł. wynosiły pobrane przezeń zaliczki już 622.610 zł. Odtąd też podkład zostaje zawsze ten sam aż po ostatni run, natomiast kwota zaliczek ogromnie podskakuje. I tak w r. 1895 wzrosły zaliczki na rachunku biejącym do kwoty 819.446 zł. w r. 1896 1.367.000 zł. w r. 1897 2.151.000 zł. a w r. 1898 2.852.000 zł. Gdy p. Szczepanowski pobrał nadto jeszcze w styczniu r. 1899 około 20.000 zł. to cały jego rachunek biejący wynosi 2.872.574 zł.

Na pierwotny podkład tego rachunku biejącego składały się akcje spółki naftowej, listy Tow. Kredytowego Ziemiak. i inne efekty razem za 135.000 zł. ostatniego jednak grudnia 1898 wydano stąd matce Szczepanowskiej jako zeznaną jej własność 29.000 zł. tak, że za cały podkład blisko 3 milionowego rachunku biejącego została księżeczka Kasy Oszczędności na 49 zł. a jak twierdzą inni 42 zł. Wprawdzie przyjęto w Kasie jako podkład kuksy i akcje towarzystwa dla wyrobu beczek na łączną nominalną sumę 1.212.000 zł. ale jest publiczną tajemnicą, że wszystkie te papiery razem wzięte nie przedstawiają żadnej, nawet najbardziej minimalnej wartości.

W tej chwili częściowe pokrycie rachunku biejącego p. Szczepanowskiego polega na zeznaniu przez niego skrypcie dłużnym na 350.000 złr. zainstalowanemu na Majdanie i Peczeniżynie. Natomiast drugi w tym celu zeznany przez niego skrypcie na 100 tysięcy zł. nie mógł być zainstalowany na Majdanie i Dzurynie z powodu niedopełnienia formalności.

Nie dość jednakże na tem. Źródło pożyczki kredytu tak marnotrawnie stojące otworem, jeszcze nie było w stanie zaspokoić potrzeb przedsiębiorstwa Szczepanowskiego. To też dla spłacenia weksli i rachunku biejącego nie wystarczyło pomaganie sobie co raz to nowym eskontem, ale stworzono w tym celu osobne rachunki biejące firm sfinansowanych, z których dalej już nie pod własnym nazwiskiem czerpał fundusze p. Szczepanowski. Porównanie obu rachunków biejących Fröhlicha i Kühnla z równoczesnym rachunkiem Szczepanowskiego przedstawia nie mało interesu.

Pokazuje się mianowicie zupełnie jawnie i wyraziście właściwy cel tych rachunków. Oto, ile razy kasa wypłacała Kühnelowi lub Fröhlichowi, tylekroć p. Szczepanowski zupełnie identyczną sumę, a czasem nawet mniejszą wyrównywał swój rachunek pod własnym prowadzonym nazwiskiem. I tak pożyczka 16 lutego 1891 r. Kühnel 133.000 złr. tegoż samego dnia tyleż samo spłaca Szczepanowski. Dwadziestego grudnia 1892 roku odbywa się ta sama operacja z sumą pół miliona złotych. W marcu 1894 roku oddaje Kühnel 200.000 złr. a Szczepanowski ówczwórnego miliona, odtąd wzrasta rachunek Kühnla bez równoczesnej ulgi dla rachunku Szczepanowskiego, aż w dniu 16 stycznia 1899 roku wynosi 764.133 złr.!

Identyczne stosunki wykazuje porównanie rachunku biejącego Fröhlicha z rachunkiem Szczepanowskiego: 7 lutego 1895 r. pożyczka Fröhlich 150.000 zł. w dzień potem Szczepanowski spłaca 103.000 zł. 22 lutego 1895 r. pożyczka Fröhlich 40.000 zł. a Szczepanowski w pięć dni potem oddaje 35.000, 17 grudnia 1895 r. pożyczka pierwszy 22.000, a drugi równocześnie oddaje 200.000. I tu zno-

wu w dalszym ciągu pożyczka Fröhlich, ale już Szczepanowski nie oddaje, a 16 stycznia 1899 r. wypłacono jeszcze Fröhlichowi 45.000 zł. tak, że z doliczeniem procentów wynosił rachunek jego 581.000 zł.

Na tem bynajmniej nie kończą się nadzycia, jakie spełniano w dziale rachunku biejącego. Pozyca nr. 1676 wykazuje podkład 200.000 z lutego 1898, który następnie cofnięto. Wypłacono 160.000 zł. które zwrócono w dwóch ratach po 80.000 zł. Stwierdził tu miano, że drugą tę ratę wpisano do ksiąg już 31 grudnia 1898, podczas gdy faktycznie wpłynęła ona dopiero 16 stycznia 1899 z równoczesnym obciążeniem rachunku Kühnla na 63 000 i Fröhlicha na 45.000 zł.

Pozycja rachunku biejącego nr. 1604 wykazywała zaliczkę z końcem 1898 roku 652.000 zł. przy równoczesnym podkładzie tylko 308.000 zł.

W szczególowej księdze efektów numeru 774 uwidocznił wydatek 15 kwietnia r. 1898 bez żadnego uzasadnienia, 40.000 zł. z funduszu J. K. Hohendorfa w 4% listach zastawnych.

Wiadomo, że karta ta została wydatką, 25 lipca 1898 dopisano te efekta napowrót, ale następnie przekreślono je w księdze. Dopiero znowu 22 stycznia 1899 dopisano je napowrót. Tajemniczą tę historję wyjaśni dopiero sądowe śledztwo.

Względem udowodniona jest rzeczą, że zarząd Kasy przyjmował jako podkład rachunków biejących takie akcje, udziały, losy i weksle, które statut jużto wyklucza, jużto bynajmniej w tej funkcji nie przewiduje.

To też z tego powodu, powtóre dla tego, że otwierano rachunek biejący bez podkładu w efektach, a wreszcie ponieważ nie pilnowano procentów, które latami zalegały, straty Kasy w dziale rachunku biejącego są niemiernie i mogą okazać się bardzo wielkimi.

Omawiając inne działy czynności gal. Kasy oszczędności, powiada między innymi *Ruch Katołicki*:

Rażące niedbalstwa, będące już wprost nadużyciami, działy się w dwóch pomniejszych działach Kasy oszczędności w Lwowie, a mianowicie w dziale funduszy osobnych i w dziale pożyczek na zastaw papierów wartościowych. Jest faktem, że od wielu lat kupy papierów, stanowiących osobne fundusze, realizowano stale dopiero w samym końcu danego roku, odrzucając więc ostateczną doniosłość strat Kasy z tego powodu. Można powiedzieć, że wiele z tych funduszy wskutek takiej gospodarki, urągającej wszelkim rozumnym i uczciwym zasadom, traciły rok rocznie zysk, który powinny były mieć z odsetek. Do tego dodać trzeba, że i ekwiwalenty za wylosowane efekty podnoszono znowu nie zaraz, ale bardzo późno, wskutek czego znowu tracono na nieoprocentowaniu kapitału. A nie lepiej działało się i w dziale pożyczek na lombard papierów wartościowych. I tu muszą być straty z powodu zalegających procentów, a także i z tej przyczyny, że niejednokrotnie przyjmowano w zastaw papiery statutu wykluczone.

Również niemiernie są straty w dziale pożyczek hipotecznych, a to dlatego, że przyznawano pożyczki do wysokości 2/3 wartości hipoteki, w rażącej oczywiście sprzeczności ze statutem i z powszechną praktyką bankową, a powtóre że wartości poszczególnych obiektów wyrobowały nieraz do dzisiejszego czasu z ratami, a to dlatego, że wprost nieprawdopodobnej wysokości. Klasyfikacji przykładem takiego postępowania, będącego jawnym pogwałceniem i obejściem przepisów statutu i regulaminów są pożyczki udzielone na Bratkowice w powiecie rzeszowski i Rusocice w powiecie rohatyńskim. Nie mało też hipotek zalega do dzisiejszego czasu z ratami, wiele z nich pozostaje w tej chwili w sekwestrze Kasy, lub też dla ratowania swej pretensji musiały je Kasa nabyć na własność, dlatego też z góry można przyjąć za pewne, niemałe w tym dziale straty. A będą one tem większe, że wiele hipotek, prócz za wysokiego oszacowania, przeciążone już były z góry kaucjonowanymi weksłami. W tej chwili ma Kasa wierzytelności hipoteczne na 169 dobrach ziemskich i na 1.455 realnościach miejskich.

Portfel wekslowy galicyjskiej Kasy oszczędności oddawna miał nie dobrą sławę, w czasie runu i po nim niejednokrotnie nawet przesadzano te brudy i potworności, jakie miał rzekomo zawierać. O ile wiemy, były w nim wprawdzie weksle tak zwane erytyczne i protekcyjne wszelkich odcieleni i kategorii, ale nieprawdziwymi są wieści o niedorzecznych, fantastycznych z początkowemu literami tylko podpisach. Natomiast nie brak podobno w nim weksli ze sfalszowanymi podpisami. Nadużycia w udzielaniu kredytu wekslowego w Kasie są powszechnie znane. Nie zawadzi wszakże przypomnienie udowodnionego faktu, że kredyty wekslowe w ogóle, a w szczególności tak zwane budowlane, rozdawał sam Zima zupełnie na własną rękę, jakkolwiek statut najwyraźniej przypisuje, że może to stać tylko za uchwały całej dyrekcji. Nie dość jednakże na tem, kredytów takich udzielał Zima nie tylko bez uchwały dyrekcji, ale w bardzo wielu stwierdzonych wypadkach także wprost wbrew jej uchwale, w sumach znacznie wyższych ani-

żeli dyrekcja je przyznała, albo i tam, gdzie wogóle kredytu odmówiła.

Statut dawny Kasy oszczędności przepisywał, że wysokość kredytu wekslowego nie może przerosnąć wysokości funduszu rezerwowego Kasy. Już przed 5 i 6 laty Zima chcąc ominąć ten szkopuł, starał się w namiastnictwie o zmianę statutu w tym kierunku, by weksle kaucjonowane na hipotekach i realnościach zaliczone były do działu pożyczek hipotecznych. W tym duchu też wywołał uchwałę Walnego Zgromadzenia Kasy oszczędności jeszcze w r. 1894. Wiadomo jednak, że namiastnictwo uchwalonej w ten sposób zmiany statutu nigdy nie zatwierdziło. Dlatego też Zima chwycił się innego sposobu, a mianowicie systematycznego fałszowania bilansów.

I tak już w tym samym roku 1894 bilans podawał portfel wekslowy w wysokości 2.547.000 złr. podczas gdy w tym roku faktycznie wynosił on już 3.600.000 złr. Zima poradził sobie w ten sposób, że w księdze głównej zmniejszył pożyczkę wekslowego kredytu o powyższą różnicę przeszło miliona guldów, a powiększył o tę samą sumę rachunek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Kasie, który zamiast prawdziwej kwoty 12 000 złr. figuruje w bilansie Kasy z sumą miliona i kilkudziesięciu tysięcy. Nawiasem dodać trzeba, że prezesem centralnego Zarządu spółek zarobkowych i gospodarczych był — p. Stanisław Szczepanowski. Ta sama... taktyka powtarza się i w następujących latach.

W r. 1897, gdy jeszcze bardziej wzrosł kredyt wekslowy, bo do wysokości 7.300.000 zł. a wykazało go wypadło, i tak też rzeczywiste w bilansie zrobiono, w znacznie niższej kwocie mianowicie 3.462.000 zł. kolosalną różnicę blisko 4 milionów rozdzielono aż na 3 rachunki. I tak do pozycji hipotecznych pożyczek dopisano w tym roku 2.087.000 zł. do rachunku pożyczek na realnościach 563.000 zł. a do rachunku tow. zarobkowych i gospodarczych 1.188.000 zł. I wskutek tego też widzimy w bilansie w tym ostatnim rachunku zamiast 4.000 zł. — 1.192.000, w rachunku pożyczek na realnościach zamiast 9.244.000 zł. — 9.817.000, a w rachunku hipotecznych pożyczek zamiast 3.782.000 zł. — 10.869.000.

Jedki dodamy jeszcze, że wedle zapiszek w protokołach Zima o tych... zamianach i właściwym stanie portfela miał udzielać szczególnych wyjaśnień całej dyrekcji, to prawdziwie chyba trudno jeszcze o coś okropniejszego w tych mętach i brudach.

Awans na kolejach.

W okręgu lwowskiej dyrekcji kolejowej w dniu 1 b. m. awansowali:

urzędnicy:
w IX randze na placę 1.100 zł.: W. Sabinowski i H. Lodner ze Lwowa, W. Dobrowolski z Mościsk, K. Żelechowski z Liska-Lukawicy, L. Sikorski, J. Jakoubek i F. Haich z Oleszy, dr. M. Pordes z Przemyśla (dopiero od 1 grudnia b. r.)

w tej samej randze na placę 1.000 zł.: L. Runge, Al. Kohmann, F. Schwab, L. Pieasecki, F. Strach, L. Wasserman, R. Seelig, K. Dobrowolski, S. Meliński, Aj. Dorf, J. Staub, Sz. Przybylski, S. Kuncewicz, M. Zawałkiewicz, Ottokar Redl, J. Dubsy, T. Rawski, Ch. Blumengarten reete Bahr, M. Chodkiewicz, K. Misiągiewicz, M. Zucker, M. Rosenberg, W. Müller, F. Ellinger, J. Żerebecki, W. Szczudłowski, J. Rasp, Em. Pollak, R. Strach i B. Szydłowski ze Lwowa, M. Koniuszewski z Sambora, J. Rader, M. Nirenstein, J. Słowikowski i S. Rosenblum z Tarnopola, J. Tachler ze Starzawy, K. Hütter ze Zborowa, J. Krzysztofowicz z Glinny Nawary, S. Przylibski, M. Rosenöhl, Ant. Masek, F. Wessely, Ant. Bakonyi, L. Droszt i Ant. Zych z Przemyśla, K. Cysar z Radymna, C. Leszczyński z Olszanicy, F. Wegscheider i F. Spallek z Sądowej Wisni, J. Gąszcicki (Gątwicki) S. Jurjewicz, T. Toczyski i F. Ombach z Podwoleczysk, T. Beister z Ustrzyk, W. Pospisich z Brodów, J. Götz z Posady Chyrowskiej, Ant. Stawarski i F. Palka ze Stryja, Ig. Milli z Podzamcza, J. Chalecki z Łańcuta, M. Negrusz z Jarosławia i dr. El. Stein ze Złoczowa (dopiero od 1 grudnia 1899)

w tej samej randze na placę 900 zł. Iz. Buch z Przemyśla,

w X randze na placę 800 zł. J. Gerzabek ze Lwowa,

na placę 700 zł. M. Mojszewicz, An. Karpiński, J. Artymowski i Ar. Rosenbaum ze Lwowa, J. Wojakowski i F. Sabinowski z Zagórza, K. Knebloch z Drohobycza, E. Neisser ze Stryja, Cz. Nowosielski z Zimnawody, J. Strzelecki z Mościsk, L. Lechowicz z Tuchli, K. Kawalerski z Przemyśla, S. Szafran z Tarnopola, F. Stąpek z Krasna, B. Krzysztofowicz z Jarosławia, J. Szilagyi z Medyki, T. Buczek z Kleparowa, S. Nazarewicz ze Złoczowa, M. Zaleski z Zaluża, P. Bruch z Posady Chyrowskiej, J. Garbiel z Przeworska, K. Kannenberg z Zadwórza i J. Prochaska z Sambora,

na placę 600 zł.: F. Vacek, W. Czerwieński, J. Karaczewski, Z. Malfait i H. Frenkel ze Lwowa, W. Petesch i S. Migocki z Jarosławia, J. Berghal z Sambora, G. Hönl z Zagórza, Ed. Bong z Radymna, G. Schlupeck z Liska-Lukawicy i R. Haluza z Barszczowic, urzędnikami XI rangi zostali zamianowani: B. Świtalski, J. Orłowicz, Ar. Krawiecki i W. Janiczek ze Lwowa, K. Raym i J. Dorosz z Zagórza, M. Puszyński z Tarnopola, Oz. Fein z Sambora, Ad. Sanetra i K. Antonowicz z Krasna, L. Warywoda z Brodów, W. Ustyanowicz ze Stryja, M. Pilch z Jarosławia, M. Koziołski z Przeworska, Z. Kłodziejczyk z Podwoleczysk i L. Zawadzki z Barszczowic, wolontaryuszem został zamianowany Ab. Rosenbaum.

podurzędniczy:

na placę 1200 zł. J. Piegdoń ze Lwowa, na placę 800 zł.: J. Schneider ze Lwowa i M. Fastnacht z Zagórza.

na placę 700 zł. Aug. Kullik ze Lwowa, J. Pfeiffer ze Złoczowa, J. Gernand z Przemyśla, J. Wałaszkiwicz z Jarosławia, H. Böhllich ze Lwowa, F. Łuczyński z Przemyśla, Ed. Kulikowski, S. Rauch i Z. Skurski ze Lwowa, J. Speidel, J. Wiktorycz, M. Ditz i J. Woźniak ze Stryja i J. Cwil ze Lwowa.

na placę 650 zł.: Ed. Plesl z Sambora, K. Dąbrowski z Przemyśla, S. Varisella ze Lwowa, K. Dutkiewicz z Podwoleczysk, T. Berezowski ze Lwowa, G. Kumar z Brodów, F. Heidner, S. Kulakowski i K. Mitschke z Przemyśla, W. Köhlsing, R. Ryczynski, F. Rauch, Eug. Mironowicz, J. Skarda, J. Bisanz, K. Dziadoń vel Ociepka, Ed. Brosch, K. Czar, J. Scholtz, J. Urban, J. Wesa, J. Dreier i F. Kalkus ze Lwowa, Aug. Müller, Z. Lewicki, J. Tulej i J. Kibajło ze Stryja, W. Gialocky ze Lwowa, M. Praszalowicz z Posady Chyrowskiej, J. Kryciński z Lubieniec, J. Brysiewicz i F. Georg ze Lwowa, Al. Finco z Brodów, J. Zawadzki, J. Jakob i T. Kosowski ze Lwowa,

na placę 600 zł.: S. Znaczkiewicz z Podwoleczysk, T. Górski ze Skolego, W. Zięba z Ustrzyk, J. Daszkiewicz z Jarosławia, Os. Modlinger ze Lwowa, Ant. Hawrylak, Al. Czerwiński, J. Damasiewicz, J. Seligmann, Z. Ciliński i T. Menschek z Przemyśla, L. Markiewicz ze Szczawna Kulasza, J. Zdunek, M. Poras, S. Głęb i F. Rozehnal ze Lwowa, Z. Noga ze Stryja, J. Punoet i Ig. Stanek ze Lwowa i Ar. Schabenbeck z Drohobycza,

na placę 550 zł.: J. Wójcikiewicz z Przemyśla, L. Leichtfried z Rawy Ruskiej, J. Stopa ze Lwowa, Ig. Redlich z Przemyśla, W. Krzakowski i S. Ciążyński ze Lwowa, F. Flach ze Stryja, M. Kiszka z Zagórza, R. Sosnowski z Przemyśla, B. Weber z Podwoleczysk, J. Szponar z Rawy Ruskiej, J. Woźniakowski z Jarosławia J. Lorenz ze Lwowa,

z placę 550 zł. zamianowani: J. Damm z Przemyśla prowadzącym lokomotywy, W. Bookenheim ze Stryja wermistrzem, Al. Rudolf z Podzamcza i J. Plank z Ustrzyk magazynierami, K. Skwarożyński i F. Gollinger starszymi konduktorami,

stałą placę 500 zł. otrzymali: L. Dzieciński J. Heller i S. Prociakiewicz z Przemyśla F. Kausal, W. Doleczek, J. Kulasycki i H. Tyll ze Lwowa, J. Krasieński ze Stryja, J. Büchs ze Lwowa, W. Kacanik z Przemyśla, W. Czeremuga z Hlubocka Wielkiego, Al. Hadziejewicz z Borysławia, W. Woynarowski z Dobrowlan, M. Mosiak z Dublin Kranzberga, F. Raoh z Nadyb Wujtucz, Aj. Kretz z Głęboki, Leopold Wippel z Liska-Lukawicy Wawrzyniec Toruński z Zaluża, Jan Skalisz z Korozowa pod Uhnem, Szczepan Smolka z Cisny, J. Górski z Tarnopola, Ig. Wojnar ze Stryja, J. Sorys z Jarosławia, L. Łukowski, T. Zgoda i Al. Klatt ze Lwowa, J. Kozioł, Ad. Baran, An. Krysa, M. Rozwadowski i F. Schmidt ze Stryja, W. Strzelecki, W. Rutkowski i F. Hreczański z Zagórza, F. Skopal z Janowa, F. Hossard ze Lwowa, M. Prelicz ze Skolego, Ant. Krokoszyński z Brodów, J. Wagner z Drohobycza, M. Domiczek z Krasna i W. Müller ze Lwowa.

Od dziś srody 12 bm.
administracja i ekspedycja
„GAZETY NARODOWEJ”
przeniesioną została z ul. Karola Ludwika
na ul. Kopernika 7 (sklep)
do domu, w którym mieści się na pierwszym piętrze redakcja.

KRONIKA.
Lwów dnia 12 Lipca.
Hr. Ag-nor Gołuchowski, austro-węgierski minister spraw zagranicznych wraz z małżonką bawi obecnie w Paryżu. Minister zamieszkał w hotelu Mirabeau, gdzie zaraz po przyjeździe odwiedził go francuski minister wojny mrgr. Gallifet. Hr. Gołuchowski — jak wiadomo — udaje się do wód, do Vittel.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował sekundaryuszami I kl. dr. Tadeusza Fehtera na oddziale chirurgicznym i dr. Henryka Kunzeka na oddziale położniczym a sekundaryuszem II kl. dr. J. Kruszyńskiego na oddziale położniczym szpitala lwowskiego.
Ze sfer kolejowych. Minister kolei żelaznych zamianował inspektora Franciszka Ekkhardta z Czerniowic zastępcą naczelnika tamtejszego kierownictwa ruchu i starszego rewidenta Antoniego Souppera naczelnikiem urzędu ruchu na Podzamczu.

Starszy inżynier Józef Szatkowski uwołniony ze względów służbowych od dotychczasowych obowiązków naczelnika urzędu ruchu na Podzamczu, a oficyał Edmund Zaugerer ze względu na stan zdrowia od obowiązków naczelnika urzędu stacyjnego lańcuchkiego, nakoniec przeniesieni zostali na własne żądanie: starszy inżynier Rudolf Gielandowski, naczelnik stacji konserwacji w Zagórza do oddziału dla konserwacji i budowy w dyrekcji krakowskiej, asystent zaś Alfred Gänslar z dyrekcji stanisławowskiej do okręgu dyrekcji wiedeńskiej.

Ze sfer pocztowych. Ministerstwo handlu nadało posady zarządców kontrolorom pocztowym Romanowi Saraczynskiemu z Rzeszowa i Henrykowi Münichowi z Tarnowa pierwszemu w Rawie Ruskiej a drugiemu w Nisku, a zamianowało poczmistrza Roberta Kühnena z Radzie-howa oficyałem pocztowym, dyrekcja zaś poczt i telegrafów pozostawiła go w dotychczasowym miejscu służbowym.

Powódź. Urzędowe sprawozdanie ze środy ze stanu wód w rzekach galicyjskich opiewa:

Na Sole: W Żywcu od 7 do 11 lipca woda obniżyła się o 190 cm.
Na Wiśle: Woda w okręgu białskim opadła o 80 cm.
Pod Dworami (poniżej Oświęcima) stan wody w dniu 9 lipca wieczorem wynosił 440 cm. a dnia 10 lipca 385 cm. Wody ciągle opadają.

Pod Krakowem woda obniża się nieznacznie.
Powyżej Krakowa wszelkie niebezpieczeństwo już minęło.

W Szczuńcu woda w południe dnia 10 lipca sięgała do 400 cm. w dniu 11 lipca rano do 413 cm. poczem poczęła nieznacznie opadać.

W Tarnobrzegu stan wody w dniu 10 lipca rano wynosił 324 cm., a dnia 11 lipca rano 371 cm. Woda ciągle przybywa, lewy brzeg w Królestwie pod wodą.

W Chwałowicach na samej granicy, stan wody wzniósł się z dnia 10 na 11 lipca o 227 do 299 cm. ponad stan normalny.
Na Dunajcu: W Nowym Targu wody Czarnego i Białego Dunajca w czasie od 9 do 10 lipca obniżyły się o 8 cm.

W Złobicach woda wezbrana, osiągnąwszy najwyższy stan 265 cm. w dniu 9 lipca po południu, opadła dnia 11 lipca od godz. 6 rano na 212 cm., awięc o 43 cm.

Na Sanie: W Przemyślu poziom wody się obniżył w dalszym ciągu o 28 cm.

Na Wislocie: W Lubzin najwyższy stan wody w dniu 9 lipca wieczorem wynosił 310 cm., poczem woda obniżyła się na 221 cm., zatem opadła o 89 cm.

Na Skawie: W Suchy woda osiągnęła w dniu 7 lipca najwyższy stan 225 cm., poczem poczęła opadać.

Na Stradomce: Pod Łapanowem woda wzniósł się od 7 do 9 lipca o 260 cm., poczem nastąpiło obniżenie poziomu.

Według wiadomości, do dnia dzisiejszego nadeszły, woda we wszystkich rzekach i ich dopływach poczęła opadać.
Woda, jak donoszą z Krakowa, z ulic już w środę ustąpiła.

Krakowski delegat p. Laskowski przerwał urlop z powodu wylewów i powrócił do Krakowa. Wśród rano udał się w kierunku do Czernichowa w celu zwiedzenia okolic nadwiślańskich, nawiedzonych powodzią.

Wydział rady powiatowej krakowskiej zatwierdził na wtorkowym posiedzeniu wydatki, poczynione na akcję ratunkową dla okolic, powodzią nawiedzonych i upoważnił prezydium do dalszych wydatków na żywność dla ludności, sól itd.

Pod Krakowem woda w Wiśle stale opada. W środę rano stan wody w Krakowie wynosił już tylko 3-4 m. Na Podgórze powódź całkowicie ustąpiła i woda płynęła zwykłym korytem. Częściowo zalana była jeszcze tylko ulica Garncarska, Zwierzyniecka i Wolska, gdzie woda w piwnicach stoi. Koło mostu Wolskiego woda zerwała duży kawałek chodnika.

Pod Czernichowem powódź zniszczyła 11 wsi. Zawiazany zaraz komitet ratunkowy zaczął natychmiast rozdawać pomoc chłopom.

W powiecie nowosądeckim wystąpiła z brzegów Poremba i Słomka i zalały pola i domy. Niemniej w powiecie wielickim i podgórkim klęska jest ogromna. Straty obliczać trzeba na miliony zwłaszcza w powiecie krakowskim i chrzanowskim, które najwięcej ucierpiały.

Pod Krakowem na Bielanach powódź za-topiła wodociąg miejskie.

Stan pogody centralne wiedeńskie biuro meteorologiczne przepowiada dla Galicyi na czwartek taki: Pogodnie, sucho i ciepło, a tylko w niektórych okolicach osobobione burze.

O wzięciu dwóch osób, zamieszanych w aferę gal. kasy oszczędności a w szczególności w sprawki p. Zimy, opowiadano sobie wczoraj we Lwowie. Wiadomości te po sprawdzeniu okazały się nieprawdziwymi.

Jubilusz ks. Stopczyńskiego proboszcza lwowskiego kościoła św. Maryi Magdaleny obchodził 13 kapłanów równocześnie, bo i oni 25 lat pracują jako duszpastery a obchodzili go w dniach 11 i 12 bm. Parafianie postarali się o przystrójenie kościoła. Rano po ówczesnych duchownych, mszy św. z zmarłych kolegów, uroczystej mszy św. celebrowanej przez ks. prol. Lewickiego, byłego profesora jubilatów, przyczem śpiewał chór młodzieży pod batutą p. Urbanka, udali się jubilaci do ks. arcybiskupa. Za inicjatywę ks. Stopczyńskiego zjechało się do Lwowa 13 jubilatów i obchodzili w ciemnym skupieniu rocznicę 25 lat pracy w winnicy Pańskiej.

P. Henryk Strzelecki, wiceprezes towarzystwa leśniczego, długoletni profesor i kie-

rownik lwowskiej szkoły lasowej, nestor naszymi lesnikami i cieszący się między nimi wielką popularnością, obchodzi 14 b. m. 80 rocznicę swych urodzin.

Sędziwy wiek. We Lwowie na ul. św. Marcina w domu pod 1.28 mieszka staruszką panią Wiśniewską, która obecnie liczy już 109 lat wieku. Z domu była Mańkowska, za pierwszym mężem nazywała się Ozajkowska, a za drugim Wiśniewska. Do dnia dzisiejszego świeża pamięć dawnych dziejów i w ogóle świeżość umysłu. Jest babką rodziny pp. Fechterów znaną w mieszczaństwie lwowskim.

Weteran z r. 1863 p. Marcin Łopiński, liczący obecnie lat 71, a który odbył karę zesłania na Sybir, obecnie przybył pieszo z kordonu do Lwowa na stały pobyt. Znalazł tu dobre przyjęcie w towarzystwie uczestników powstania z r. 1863.

Examin podjął w IV gimnazjum lwowskim pod przewodnictwem inspektora p. Dworskiego w dniach od 26 czerwca do 7 lipca zdał w zakładzie głównym z odznaczeniem: Adam Ogiński Karpuszko, Antoni Marjan Łomnicki, Mieczysław Skalkowski, a z postępem dobrym O. Aszkienazy, A. Axentycy, K. Drawnowski, W. Dziędzielewicz, J. Hausman, M. Kłiszcz, J. Koch, M. Kociuba, H. Kozłowski, W. Pikor, B. Rachlewicz, B. Paczowski.

W oddziałach równorzędnych: M. Buber, J. Elner, K. Galskiński, F. Górski, S. Lehm, B. Menkes, M. Pöller, M. Sokal, J. Traubner, H. Zbierchowski.

Śmierć od pioruna. W Brzeszynie pod Ropczycami w tych dniach piorun zabił pracującego w lesie włościanina Jana Jaskółkę.

Za winę jaką ponosiła w zderzeniu się pociągów w czerwcu r. 1898 na stacji dublańskiej pod Samborem, skazani zostali w tych dniach przez sąd samboński naczelnik stacji Półkiewicz na 3 miesiące aresztu, zarobnik Jan Szczętny na 5 miesięcy, kierownik pociągu Edward Herlik na 2 miesiące, maszynista Filip Hergesheimer na 2 tygodnie, pomocnik konduktorski Stefan Smolowski na 7 dni. Dwóch uwolniono.

W sprawie stanisławowskiej kasy chorych prowadzi śledztwo prokurator p. Kilian, a starostwo stanisławowskie kazalo zbadać księgi tej kasy.

Komunikacyi z Zakopanem ostatnie słoty i wylewy wcale nie przerwały.

Ojciecobstwo. W Słopniewach Królewskich koło Tymbaroku chłop Ignacy Wikar naspółkę ze swą żoną wyprowadził ojca, a względnie teścia na strych chałupy, tam go uduślił, a dla zatarcia śladu powiesił. Morder od tymbarski żandarm Kollek wykrył i uwięził.

W Czeremoszu we wsi Kobakaach pod Kosowem utonął onegdaj dwóch uchulców, którzy chcieli przebyć rzekę w bród. Tymofiejowi Bodnarukowi, który z pomocą innych ludzi chciał ich ratować udało się wydobyć z wody jednego z tonących Wasyla Tomaszczuka z Jasienowa Górnego pod Czarną Horą. Ciało drugiego uchulca nie odzyskano, a i Tomaszczuk, choć uratowany umarł prawie natychmiast i nawet nie zdołał powiedzieć, jak się jego towarzysza nazywał.

Ułani austriaccy dostaną czapki innej formy niż obecnie.

W Antwerpii wybuchł strajk robotników portowych. Domagają się płacy za robotę w niedzielę i w nocy po franku za godzinę. Bunch ten popierają wszystkie stowarzyszenia robotnicze socjalistyczne a podobno i katolickie.

Najstarszy z kardynałów ks. Martele umarł we wtorek w letnim swem mieszkaniu pod Rzymem.

Mord na kole. Morderstwa, przed kilku dniami dokonanego nad jeziorom Orzakiem w Karyntyi, w wagonie biegnącego pociągu, na adjuńskie sądowym Halladzie, dopuścił się ktoś, jak śledztwo dotychczasowe przypuszcza, z zemsty, a nie dla rabunku.

Krwawa kronika wiedeńska. Na wiedeńskiej dzielnicy Margarethen wydarzył się we wtorek tragiczny wypadek. Policjant patrolujący w nocy, usłyszał z jednego okna krzyki. Ponieważ drzwi i brama były zamknięte, wkradł się oknem do mieszkania, gdzie za stał szewca nazwiskiem Stibor, całego w kałuży krwi, jak również jego żonę. Stibor przyszedłszy do przytomności i twierdził, że w nocy obudził się wskutek okropnego bólu i spostrzegł stojącą nad łóżkiem żonę, która kiła

go nożem, następnie zaś sama siebie zraniła. Żona jego następnie twierdzi, że to on ją napadł.

Zdaje się jednak, że prawda jest po stronie męża, którego ciężko chorego i bez nadziei życia odwieziono do szpitala, podczas gdy żona jego ma tylko lekkie rany. Jako powód możliwym jest tylko chwilowe pomieszanie zmysłów.

Również we wtorek przedpołudniem zdarzył się na Gumpendorferstrasse straszny wypadek. Jakis nieznanego nazwiska człowiek parwał w tancieciarza wiszącą na dworcu odzież i zaczął uciekać. Kilku ludzi, a między nimi jeden policjant, puścił się za nim w pogon. Nikt nie mógł go dogonić, aż z przeciwnej strony nadjechał reżnik, który wykoszył z wozu i zatrzymał uciekającego. W tej chwili złodziej wydobył noż i pohnął nim reżnika tak silnie, iż rozpruł mu cały brzuch. Złodzieja zdołano wtedy zatrzymać. Policja z wielkim trudem obroniła go od rozścieżonego tłumu. Aresztowany jest, zdaje się wloskim robotnikiem.

Wódz wiedeński socjalnych demokratów jeden z tych, których uwięziono za wywołanie w ostatnich dniach awantur ulicznych, Bretschneider został skazany przez sądy na półtora miesiąca aresztu.

Hr. Róza Kozłobrodzka z domu hr. Wallisówna, wdowa po jenerale i jednym z najznajdziejzych obywateli hr. Justynie Kozłobrodzkiej umarła nagle w środę rano na udar sercowy w Podhajczykach pod Trembołą. Pozostawia troje dzieci Leopolda, dyplomata, radcę legacyjnego, i zastępcę ambasadora austriackiego w Wielkiej Porty. Józefa rotmistrza ułanów i córkę Justynę. Nieboszka mimo niemieckiego pochodzenia okochała gorącym sercem naszą ziemię.

Wystawa robót ręcznych i ryunków w lwowskiej szkole wydziałowej żeńskiej im. Ozajkowskiej, urządzona w tych dniach, ze wszelkim miar zasługuje na uwagę, gdyż niemal każdy przedmiot na niej ma pewne cechy artystyczne, a drobiazgowo wykonanie zwykłym robotom nadaje piętno piękna. Z wielkiej liczby robót, którym gust nawet najwybredniejszy nieby zarzucać nie mógł zwłaszcza, jeśli się uwzględni, że wykonały je dziewczęta cząstką poniżej lat piętnastu. Przedewszystkiem wpada w oko niewielka tabletką haftowana stylowym siołkiem holbeinowskim i ekranik z materji jedwabnej tkany w irysy. Znana część uznania, które przypada młodzieńczym pracowniczkom, należy się także ich nauczycielce i kierowniczoce tego kursu p. Maryi Piekarskiej, która nie mało trudu musiała zadać sobie i pracy, aby z rąk swych uczennic otrzymać tak piękny wynik.

„Przybory szkolne“. Na wczorajszym wtorkowym posiedzeniu krajowej spółki, związanej we Lwowie dla fabrykacyi i handlu przybarami szkolnymi pod przewodnictwem ks. kan. Mardusowicza przedstawila rada nadzorcza dwóch kandydatów na dyrektorów a 2 na ich zastępców zgromadzeniu do zatwierdzenia. Byli nimi pp.: Mikołaj Budzanowski nauczyciel ludowy i Edward Heppa emerytowany inżynier i członek lwowskiej rady miejskiej, jako dyrektor, a jako ich zastępcy pp.: dr. Julian Łukasiewicz i p. Ceglinski profesor gimnazjalny.

Kandydaty te gorąco poparła panna Aleksandrowiczówna, zaznaczając, że p. Budzanowskiemu godność ta się należy jako inicjatorowi i gorącemu krzewicielowi całej myśli, a nazwisko Edwardsa Heppego samo starczy za rękojmię. Dr. Łukasiewicz dał się poznać z dodatniej swej działalności w kraju, a p. Ceglinski cieszy się wielką sympatią w kołach ruskich. Zgromadzenie zatwierdziło jednogłośnie wybór uczyniony przez radę nadzorczą. Wybór trzeciego dyrektora i jego zastępcy odroczono na razie dla braku zawodowego kandydata. Wszelkich informacyi co do spółki udziela p. Mikołaj Budzanowski rynek 1. 7 we Lwowie.

Wiedeń 12 lipca. Cesarz zamianował radcę sekcyjnego z ministerstwa finansów dr. Ploia i adwokata berneńskiego dr. Popelkę radcami trybunału administracyjnego.

Budapeszt 12 lipca. Wczoraj popołudniu mieli dłuższą konferencyę Szell z hr. Thunem i br. Dipaulim. Omawiano niektóre formalności wprowadzenia w życie uchwalonych już przez sejm węgierski przedłożonych umów. Postanowiono mianowicie, które przedłożenia o podatkach konsumcyjnych wymagają jak najpilniejszego przeprowadzenia ze względu na kampanię produkcyjną. Następnie omawiano wprowadzenie w życie w drodze rozporządzeń owych wszystkich umów, które nie objęte zostały węgierskimi przedłożeniami umowami.

Prezydent ministrów hr. Thun i minister handlu br. Dipauli odjechali wczoraj wieczorem do Wiednia.

Budapeszt 12 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu izby magnatów w dyskusji nad przedłożeniami umowami zabierali głos: hr. Ferdynand Zichy pro, a Pronay contra.

Prezydent ministrów Szell w dłuższym przemówieniu polemizował z Pronay'em. Zaprzeczył twierdzeniu jakoby w Austrii były rządy absolutne, bo postanowienie, na podstawie którego obecnie rządy w Austrii się sprawują, jest częścią integralną konstytucyi austriackiej. Co się tyczy wzajemności, którą Pronay podał w wątpliwość to, oświadczył, że wzajemność ta w pełni istnieje i że rząd austriacki do niej się zobowiązał. Ustawy umowowe zawierają wprawdzie ofiary i koncesye Węgier, z drugiej strony jednak i Austria ponosi ofiary i zgodziła się na koncesye, a stan taki jest bez wątpienia korzystniejszy, niż separacya. (Hucnie oklaski). Następnie cały kompleks ustaw umowowych przyjęto wszystkimi głosami przeciw głosowi Pronaya.

Dzisiaj jeszcze mają się zebrać obie izby sejmowe, aby wysłuchać dekretu odraczającego parlament.

Wiedeń 12 lipca. Hr. Thun i br. Dipauli powrócili dzisiaj rano z Bupapesztu. Minister sprawiedliwości dr. Ruber przybył dzisiaj z powrotem z Iechlu.

Budapeszt 12 lipca. Obie izby sejmu węgierskiego zebrały się dzisiaj na posiedzenie celem promotywanja ustaw umowowych. Następnie odczytano reskrypt królewski odraczający sejm aż do 8 września.

Petersburg 12 lipca. Z powodu śmierci następcy tronu zarządzone trzymiesięczną żałobę dworską i urzędowy dziennik ogłosił manifest carski, że następcą tronu, póki się carowi syn nie urodzi, jest teraz drugi brat cara w. ks. Michał Aleksandrowicz.

Petersburg 12 lipca. Na mszy żałobnej odprawionej w cerkwi Izaaka za w. ks. Jerzego byli obecni dyplomaci, reprezentanci władz, oficerowie niemieckiego okrętu szkolnego „Charlotte“ i duńskiego pancernika „Tordeskield“.

Par, z 12 lipca. Na wczorajszej radzie gabinetowej prezydent ministrów Waldeck-Rousseau podał do wiadomości, że zarządził śledztwo z powodu ogłoszenia tajnego sprawozdania prefekta policji ze sprzyśięnienia rojalistycznego.

Paryż 12 lipca. Quesnay de Beaurepaire wystosował do prezydenta ministrów i ministra wojny podanie, w którym zarzuca Dreufusowi, że przynajmniej od 10 lat wydawał jednemu z obcych mocarstw tajne doku-

menty. Beaurepaire żąda, aby mu pozwolono przedłożyć na to dowody.

Rzym 12 lipca. „Ajencya Stefanięgo“ donosi, że jenerał Gilleta, który był aresztowany, skazana a następnie uwolniony przez władze francuskie za szpiegostwo, zaraz po przybyciu do Piacenzy został na rozkaz wloskiego ministra wojny osadzony w areszcie śledczym.

Lille 12 lipca. Uwolnienie Franciszka Flamitiena który odgrywał pewną rolę w niedawnych rozruchach przeciw Jezuitom w Lille, wywołało wczoraj wieczorem hałaśliwe demonstracye. Kilka tysięcy demonstrantów przeciągało przez ulice wśród okrzyków: „Przez Jezuitami“. Tłum demonstrował również przed redakcyami pism konserwatywnych.

W Sparenbergu odsłonięto wczoraj tablicę na pamiątkę wygłoszonej tam dnia 8 czerwca 1897 mowy cesarza Wilhelma, w której zapowiadał obronę narodowej pracy i kary na wszelkie zakusy przewrotowe, jak również na każdego, kto by komuś drugiemu przeszkadzał w dobrowolnej pracy, co wszystko cesarz jako program swego działania przedstawił. O przebiegu uroczystości zatelegrafowano do cesarza, na co cesarz Wilhelm wysłał do swego byłego wychowawcy, starszego rady rządowego Hinzpetera telegram, w którym zapewnia, że ma nieugiętą wolę postępować dalej mimo przeszkód droga, która za jedynie pożyteczną uznaj. Jak wiadomo, parlament niemiecki odrzucił na ostatnim swem posiedzeniu projekt prawa w tej sprawie „o ochronie pracy“.

Lonsyn 12 lipca. Wczoraj przeznaczono 37 baterij artylerji do służby w południowej Afryce, tak więc już pięć baterij otrzymało rozkaz udania się do kraju Przylądka Godego.

Dział ekonomiczny. Stan zasiewów w Rosji przedstawia się tak: Oziminy w południowych guberniach niezadowolające, w Chersoniu i Bessarabii liche, w guberniach północno-zachodnich i nad środkową Wołgą nie zupełnie zadowolające, w kaząńskiej dobre, w innych wreszcie guberniach zadowolające. Zboża jare w guberniach południowych, dalej w charkowskiej, poltawskiej i po prawym brzegu Dżwiny niezadowolające, w Bessarabii liche, w Kazaniu dobre, w innych guberniach zadowolające.

Ruch pociągów towarowych na szlaku Sucho-Friedrichshütte został 11 bm. na nowo podjęty.

Wiedomości giełdowe. Berlin dnia 12 lipca. Zamknięcie giełdy: Banknoty austriackie 169.60, Spirytus 41.50 do 42.00, Austriackie kredyty 100.00, Disc. Commandit 100.00.

Paryż dnia 12 lipca. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 101.10, Mąka 44.50.

Frankfurt dnia 12 lipca. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 237.80, kolej państwowa 149.50, alpin 100.00, Disconto 100.00, Laura 260.75.

Z rynków towarowych. Lwów dnia 12 lipca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej“). Pszenica gotowa 9.50, do 9.75, pszenica gotowa nowa 0.00 do 0.00, żyto gotowe 8.75 do 9.00, żyto gotowe na termin 8.75 do 9.00, owies obrosny gotowy 5.50 do 6.00, owies nowy lub na termin 5.50 do 6.00, jęczmień pastawny 5.25 do 5.50, jęczmień browarny 5.00 do 5.25, groch do gotowania 0.00 do 0.00, wyka 0.00 do 0.00, nasienie lina 0.00 do 0.00, nasienie konopne 0.00 do 0.00, bób 0.00 do 0.00, bobik 4.50 do 5.00.

Wiedeń 12 lipca. Wczoraj w nocy, usłyszał z jednego okna krzyki. Ponieważ drzwi i brama były zamknięte, wkradł się oknem do mieszkania, gdzie za stał szewca nazwiskiem Stibor, całego w kałuży krwi, jak również jego żonę. Stibor przyszedłszy do przytomności i twierdził, że w nocy obudził się wskutek okropnego bólu i spostrzegł stojącą nad łóżkiem żonę, która kiła

go nożem, następnie zaś sama siebie zraniła. Żona jego następnie twierdzi, że to on ją napadł.

Zdaje się jednak, że prawda jest po stronie męża, którego ciężko chorego i bez nadziei życia odwieziono do szpitala, podczas gdy żona jego ma tylko lekkie rany. Jako powód możliwym jest tylko chwilowe pomieszanie zmysłów.

Również we wtorek przedpołudniem zdarzył się na Gumpendorferstrasse straszny wypadek. Jakis nieznanego nazwiska człowiek parwał w tancieciarza wiszącą na dworcu odzież i zaczął uciekać. Kilku ludzi, a między nimi jeden policjant, puścił się za nim w pogon. Nikt nie mógł go dogonić, aż z przeciwnej strony nadjechał reżnik, który wykoszył z wozu i zatrzymał uciekającego. W tej chwili złodziej wydobył noż i pohnął nim reżnika tak silnie, iż rozpruł mu cały brzuch. Złodzieja zdołano wtedy zatrzymać. Policja z wielkim trudem obroniła go od rozścieżonego tłumu. Aresztowany jest, zdaje się wloskim robotnikiem.

Wódz wiedeński socjalnych demokratów jeden z tych, których uwięziono za wywołanie w ostatnich dniach awantur ulicznych, Bretschneider został skazany przez sądy na półtora miesiąca aresztu.

Hr. Róza Kozłobrodzka z domu hr. Wallisówna, wdowa po jenerale i jednym z najznajdziejzych obywateli hr. Justynie Kozłobrodzkiej umarła nagle w środę rano na udar sercowy w Podhajczykach pod Trembołą. Pozostawia troje dzieci Leopolda, dyplomata, radcę legacyjnego, i zastępcę ambasadora austriackiego w Wielkiej Porty. Józefa rotmistrza ułanów i córkę Justynę. Nieboszka mimo niemieckiego pochodzenia okochała gorącym sercem naszą ziemię.

Wystawa robót ręcznych i ryunków w lwowskiej szkole wydziałowej żeńskiej im. Ozajkowskiej, urządzona w tych dniach, ze wszelkim miar zasługuje na uwagę, gdyż niemal każdy przedmiot na niej ma pewne cechy artystyczne, a drobiazgowo wykonanie zwykłym robotom nadaje piętno piękna. Z wielkiej liczby robót, którym gust nawet najwybredniejszy nieby zarzucać nie mógł zwłaszcza, jeśli się uwzględni, że wykonały je dziewczęta cząstką poniżej lat piętnastu. Przedewszystkiem wpada w oko niewielka tabletką haftowana stylowym siołkiem holbeinowskim i ekranik z materji jedwabnej tkany w irysy. Znana część uznania, które przypada młodzieńczym pracowniczkom, należy się także ich nauczycielce i kierowniczoce tego kursu p. Maryi Piekarskiej, która nie mało trudu musiała zadać sobie i pracy, aby z rąk swych uczennic otrzymać tak piękny wynik.

„Przybory szkolne“. Na wczorajszym wtorkowym posiedzeniu krajowej spółki, związanej we Lwowie dla fabrykacyi i handlu przybarami szkolnymi pod przewodnictwem ks. kan. Mardusowicza przedstawila rada nadzorcza dwóch kandydatów na dyrektorów a 2 na ich zastępców zgromadzeniu do zatwierdzenia. Byli nimi pp.: Mikołaj Budzanowski nauczyciel ludowy i Edward Heppa emerytowany inżynier i członek lwowskiej rady miejskiej, jako dyrektor, a jako ich zastępcy pp.: dr. Julian Łukasiewicz i p. Ceglinski profesor gimnazjalny.

Kandydaty te gorąco poparła panna Aleksandrowiczówna, zaznaczając, że p. Budzanowskiemu godność ta się należy jako inicjatorowi i gorącemu krzewicielowi całej myśli, a nazwisko Edwardsa Heppego samo starczy za rękojmię. Dr. Łukasiewicz dał się poznać z dodatniej swej działalności w kraju, a p. Ceglinski cieszy się wielką sympatią w kołach ruskich. Zgromadzenie zatwierdziło jednogłośnie wybór uczyniony przez radę nadzorczą. Wybór trzeciego dyrektora i jego zastępcy odroczono na razie dla braku zawodowego kandydata. Wszelkich informacyi co do spółki udziela p. Mikołaj Budzanowski rynek 1. 7 we Lwowie.

Wiedeń 12 lipca. Cesarz zamianował radcę sekcyjnego z ministerstwa finansów dr. Ploia i adwokata berneńskiego dr. Popelkę radcami trybunału administracyjnego.

Budapeszt 12 lipca. Wczoraj popołudniu mieli dłuższą konferencyę Szell z hr. Thunem i br. Dipaulim. Omawiano niektóre formalności wprowadzenia w życie uchwalonych już przez sejm węgierski przedłożonych umów. Postanowiono mianowicie, które przedłożenia o podatkach konsumcyjnych wymagają jak najpilniejszego przeprowadzenia ze względu na kampanię produkcyjną. Następnie omawiano wprowadzenie w życie w drodze rozporządzeń owych wszystkich umów, które nie objęte zostały węgierskimi przedłożeniami umowami.

Prezydent ministrów hr. Thun i minister handlu br. Dipauli odjechali wczoraj wieczorem do Wiednia.

Budapeszt 12 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu izby magnatów w dyskusji nad przedłożeniami umowami zabierali głos: hr. Ferdynand Zichy pro, a Pronay contra.

Prezydent ministrów Szell w dłuższym przemówieniu polemizował z Pronay'em. Zaprzeczył twierdzeniu jakoby w Austrii były rządy absolutne, bo postanowienie, na podstawie którego obecnie rządy w Austrii się sprawują, jest częścią integralną konstytucyi austriackiej. Co się tyczy wzajemności, którą Pronay podał w wątpliwość to, oświadczył, że wzajemność ta w pełni istnieje i że rząd austriacki do niej się zobowiązał. Ustawy umowowe zawierają wprawdzie ofiary i koncesye Węgier, z drugiej strony jednak i Austria ponosi ofiary i zgodziła się na koncesye, a stan taki jest bez wątpienia korzystniejszy, niż separacya. (Hucnie oklaski). Następnie cały kompleks ustaw umowowych przyjęto wszystkimi głosami przeciw głosowi Pronaya.

Dzisiaj jeszcze mają się zebrać obie izby sejmowe, aby wysłuchać dekretu odraczającego parlament.

Wiedeń 12 lipca. Hr. Thun i br. Dipauli powrócili dzisiaj rano z Bupapesztu. Minister sprawiedliwości dr. Ruber przybył dzisiaj z powrotem z Iechlu.

Budapeszt 12 lipca. Obie izby sejmu węgierskiego zebrały się dzisiaj na posiedzenie celem promotywanja ustaw umowowych. Następnie odczytano reskrypt królewski odraczający sejm aż do 8 września.

Petersburg 12 lipca. Z powodu śmierci następcy tronu zarządzone trzymiesięczną żałobę dworską i urzędowy dziennik ogłosił manifest carski, że następcą tronu, póki się carowi syn nie urodzi, jest teraz drugi brat cara w. ks. Michał Aleksandrowicz.

Petersburg 12 lipca. Na mszy żałobnej odprawionej w cerkwi Izaaka za w. ks. Jerzego byli obecni dyplomaci, reprezentanci władz, oficerowie niemieckiego okrętu szkolnego „Charlotte“ i duńskiego pancernika „Tordeskield“.

Par, z 12 lipca. Na wczorajszej radzie gabinetowej prezydent ministrów Waldeck-Rousseau podał do wiadomości, że zarządził śledztwo z powodu ogłoszenia tajnego sprawozdania prefekta policji ze sprzyśięnienia rojalistycznego.

menty. Beaurepaire żąda, aby mu pozwolono przedłożyć na to dowody.

Rzym 12 lipca. „Ajencya Stefanięgo“ donosi, że jenerał Gilleta, który był aresztowany, skazana a następnie uwolniony przez władze francuskie za szpiegostwo, zaraz po przybyciu do Piacenzy został na rozkaz wloskiego ministra wojny osadzony w areszcie śledczym.

Lille 12 lipca. Uwolnienie Franciszka Flamitiena który odgrywał pewną rolę w niedawnych rozruchach przeciw Jezuitom w Lille, wywołało wczoraj wieczorem hałaśliwe demonstracye. Kilka tysięcy demonstrantów przeciągało przez ulice wśród okrzyków: „Przez Jezuitami“. Tłum demonstrował również przed redakcyami pism konserwatywnych.

W Sparenbergu odsłonięto wczoraj tablicę na pamiątkę wygłoszonej tam dnia 8 czerwca 1897 mowy cesarza Wilhelma, w której zapowiadał obronę narodowej pracy i kary na wszelkie zakusy przewrotowe, jak również na każdego, kto by komuś drugiemu przeszkadzał w dobrowolnej pracy, co wszystko cesarz jako program swego działania przedstawił. O przebiegu uroczystości zatelegrafowano do cesarza, na co cesarz Wilhelm wysłał do swego byłego wychowawcy, starszego rady rządowego Hinzpetera telegram, w którym zapewnia, że ma nieugiętą wolę postępować dalej mimo przeszkód droga, która za jedynie pożyteczną uznaj. Jak wiadomo, parlament niemiecki odrzucił na ostatnim swem posiedzeniu projekt prawa w tej sprawie „o ochronie pracy“.

Lonsyn 12 lipca. Wczoraj przeznaczono 37 baterij artylerji do służby w południowej Afryce, tak więc już pięć baterij otrzymało rozkaz udania się do kraju Przylądka Godego.

Dział ekonomiczny. Stan zasiewów w Rosji przedstawia się tak: Oziminy w południowych guberniach niezadowolające, w Chersoniu i Bessarabii liche, w guberniach północno-zachodnich i nad środkową Wołgą nie zupełnie zadowolające, w kaząńskiej dobre, w innych wreszcie guberniach zadowolające. Zboża jare w guberniach południowych, dalej w charkowskiej, poltawskiej i po prawym brzegu Dżwiny niezadowolające, w Bessarabii liche, w Kazaniu dobre, w innych guberniach zadowolające.

Ruch pociągów towarowych na szlaku Sucho-Friedrichshütte został 11 bm. na nowo podjęty.

Wiedomości giełdowe. Berlin dnia 12 lipca. Zamknięcie giełdy: Banknoty austriackie 169.60, Spirytus 41.50 do 42.00, Austriackie kredyty 100.00, Disc. Commandit 100.00.

Paryż dnia 12 lipca. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 101.10, Mąka 44.50.

Frankfurt dnia 12 lipca. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 237.80, kolej państwowa 149.50, alpin 100.00, Disconto 100.00, Laura 260.75.

Z rynków towarowych. Lwów dnia 12 lipca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej“). Pszenica gotowa 9.50, do 9.75, pszenica gotowa nowa 0.00 do 0.00, żyto gotowe 8.75 do 9.00, żyto gotowe na termin 8.75 do 9.00, owies obrosny gotowy 5.50 do 6.00, owies nowy lub na termin 5.50 do 6.00, jęczmień pastawny 5.25 do 5.50, jęczmień browarny 5.00 do 5.25, groch do gotowania 0.00 do 0.00, wyka 0.00 do 0.00, nasienie lina 0.00 do 0.00, nasienie konopne 0.00 do 0.00, bób 0.00 do 0.00, bobik 4.50 do 5.00.

Wiedeń 12 lipca. Wczoraj w nocy, usłyszał z jednego okna krzyki. Ponieważ drzwi i brama były zamknięte, wkradł się oknem do mieszkania, gdzie za stał szewca nazwiskiem Stibor, całego w kałuży krwi, jak również jego żonę. Stibor przyszedłszy do przytomności i twierdził, że w nocy obudził się wskutek okropnego bólu i spostrzegł stojącą nad łóżkiem żonę, która kiła

go nożem, następnie zaś sama siebie zraniła. Żona jego następnie twierdzi, że to on ją napadł.

Zdaje się jednak, że prawda jest po stronie męża, którego ciężko chorego i bez nadziei życia odwieziono do szpitala, podczas gdy żona jego ma tylko lekkie rany. Jako powód możliwym jest tylko chwilowe pomieszanie zmysłów.

Również we wtorek przedpołudniem zdarzył się na Gumpendorferstrasse straszny wypadek. Jakis nieznanego nazwiska człowiek parwał w tancieciarza wiszącą na dworcu odzież i zaczął uciekać. Kilku ludzi, a między nimi jeden policjant, puścił się za nim w pogon. Nikt nie mógł go dogonić, aż z przeciwnej strony nadjechał reżnik, który wykoszył z wozu i zatrzymał uciekającego. W tej chwili złodziej wydobył noż i pohnął nim reżnika tak silnie, iż rozpruł mu cały brzuch. Złodzieja zdołano wtedy zatrzymać. Policja z wielkim trudem obroniła go od rozścieżonego tłumu. Aresztowany jest, zdaje się wloskim robotnikiem.

Wódz wiedeński socjalnych demokratów jeden z tych, których uwięziono za wywołanie w ostatnich dniach awantur ulicznych, Bretschneider został skazany przez sądy na półtora miesiąca aresztu.

Hr. Róza Kozłobrodzka z domu hr. Wallisówna, wdowa po jenerale i jednym z najznajdziejzych obywateli hr. Justynie Kozłobrodzkiej umarła nagle w środę rano na udar sercowy w Podhajczykach pod Trembołą. Pozostawia troje dzieci Leopolda, dyplomata, radcę legacyjnego, i zastępcę ambasadora austriackiego w Wielkiej Porty. Józefa rotmistrza ułanów i córkę Justynę. Nieboszka mimo niemieckiego pochodzenia okochała gorącym sercem naszą ziemię.

Wystawa robót ręcznych i ryunków w lwowskiej szkole wydziałowej żeńskiej im. Ozajkowskiej, urządzona w tych dniach, ze wszelkim miar zasługuje na uwagę, gdyż niemal każdy przedmiot na niej ma pewne cechy artystyczne, a drobiazgowo wykonanie zwykłym robotom nadaje piętno piękna. Z wielkiej liczby robót, którym gust nawet najwybredniejszy nieby zarzucać nie mógł zwłaszcza, jeśli się uwzględni, że wykonały je dziewczęta cząstką poniżej lat piętnastu. Przedewszystkiem wpada w oko niewielka tabletką haftowana stylowym siołkiem holbeinowskim i ekranik z materji jedwabnej tkany w irysy. Znana część uznania, które przypada młodzieńczym pracowniczkom, należy się także ich nauczycielce i kierowniczoce tego kursu p. Maryi Piekarskiej, która nie mało trudu musiała zadać sobie i pracy, aby z rąk swych uczennic otrzymać tak piękny wynik.

„Przybory szkolne“. Na wczorajszym wtorkowym posiedzeniu krajowej spółki, związanej we Lwowie dla fabrykacyi i handlu przybarami szkolnymi pod przewodnictwem ks. kan. Mardusowicza przedstawila rada nadzorcza dwóch kandydatów na dyrektorów a 2 na ich zastępców zgromadzeniu do zatwierdzenia. Byli nimi pp.: Mikołaj Budzanowski nauczyciel ludowy i Edward Heppa emerytowany inżynier i członek lwowskiej rady miejskiej, jako dyrektor, a jako ich zastępcy pp.: dr. Julian Łukasiewicz i p. Ceglinski profesor gimnazjalny.

Kandydaty te gorąco poparła panna Aleksandrowiczówna, zaznaczając, że p. Budzanowskiemu godność ta się należy jako inicjatorowi i gorącemu krzewicielowi całej myśli, a nazwisko Edwardsa Heppego samo starczy za rękojmię. Dr. Łukasiewicz dał się poznać z dodatniej swej działalności w kraju, a p. Ceglinski cieszy się wielką sympatią w kołach ruskich. Zgromadzenie zatwierdziło jednogłośnie wybór uczyniony przez radę nadzorczą. Wybór trzeciego dyrektora i jego zastępcy odroczono na razie dla braku zawodowego kandydata. Wszelkich informacyi co do spółki udziela p. Mikołaj Budzanowski rynek 1. 7 we Lwowie.

Wiedeń 12 lipca. Cesarz zamianował radcę sekcyjnego z ministerstwa finansów dr. Ploia i adwokata berneńskiego dr. Popelkę radcami trybunału administracyjnego.

Budapeszt 12 lipca. Wczoraj popołudniu mieli dłuższą konferencyę Szell z hr. Thunem i br. Dipaulim. Omawiano niektóre formalności wprowadzenia w życie uchwalonych już przez sejm węgierski przedłożonych umów. Postanowiono mianowicie, które przedłożenia o podatkach konsumcyjnych wymagają jak najpilniejszego przeprowadzenia ze względu na kampanię produkcyjną. Następnie omawiano wprowadzenie w życie w drodze rozporządzeń owych wszystkich umów, które nie objęte zostały węgierskimi przedłożeniami umowami.

Prezydent ministrów hr. Thun i minister handlu br. Dipauli odjechali wczoraj wieczorem do Wiednia.

Budapeszt 12 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu izby magnatów w dyskusji nad przedłożeniami umowami zabierali głos: hr. Ferdynand Zichy pro, a Pronay contra.

Prezydent ministrów Szell w dłuższym przemówieniu polemizował z Pronay'em. Zaprzeczył twierdzeniu jakoby w Austrii były

Katolicki Kalendarz
Dr. WŁAD. MIKOWSKI
 w Krakowie, Rynek 30
 w Krakowie, Rynek 30
 w Krakowie, Rynek 30

Buiron
 w Krakowie, Rynek 30
 w Krakowie, Rynek 30

Pierwszy Bazar cirkowy
Müllera
 obok Kawiarni Wiedeńskiej
 3889

Wład. Mikowski
 w Krakowie, Rynek 30
 w Krakowie, Rynek 30

Wład. Mikowski
 w Krakowie, Rynek 30
 w Krakowie, Rynek 30

ZAKOPANE W PAŃSTWIE
ZAKŁAD WODOLEGZNICZY
 1000 metr. nad poziomem morza.
DR. CHERAMCA.

Od 4 zrt. dziennie pokój urządzony z porcelan. łożem, kąpielą, elektryczną, wszelkimi przyrządami elektrycznymi i gimnastycznymi. Pierwszej jakości przysmakowy deser. Pożar i kłopoty w miastach. Tabela. Na stacyi kolei Chabówka czekać powozy i wozy. Na żądanie zarząd zakładu wysłała prospekt.

Dentolina
 najlepsza Gierhardowa pasta w tubkach do
 czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł.
 po cenie 25 ct. poleca
JAN IHNATOWICZ.
 Sklepy własne: w Lwowie ul. Kopernika 1. g. ul. Bałucka 1. 11; w Krakowie Sławkowska Nr. 20; w Czerniowcach Rynek 1. 2; w Przemyślu ul. Franciszka 1. 24.

OGŁOSZENIE ROZPRAWY

dla zabezpieczenia dostawy drzewa opałowego i węgla kamiennego na czas od 1 września 1899 do 31 sierpnia 1900.

ROZPRAWA O DŁUŻENIE SIĘ

dla okręgu	dnia	w miejscowości i w urzędzie	dla staży	obecnie z miejscowościami konkurencyjnymi	na czas		dla poniżej wymienionej potrzeby			Dostawa drzewa opałowego i węgla kamiennego odbywa się z reguły 1. i 15. każdego miesiąca.				
					od	do	w lasie	w ziemi	rocznie około	Ocas poboru	Wadyum za artykuł			
L w ó w	31.	L w ó w	Kamionka strumlowa		1 września 1899	31 sierpnia 1900	14	—	47	—	366	—	60	—
L w ó w	31.	L w ó w	Kreobów		1 września 1899	31 sierpnia 1900	4	—	10	—	84	—	10	—
L w ó w	31.	L w ó w	Rawa ruska		1 września 1899	31 sierpnia 1900	13	—	61	—	444	—	70	—
L w ó w	31.	L w ó w	Bobatyn		1 września 1899	31 sierpnia 1900	4	—	16	—	120	—	15	—
L w ó w	31.	L w ó w	Nowa Łaska		1 września 1899	31 sierpnia 1900	15	—	61	—	456	—	80	—
L w ó w	31.	L w ó w	Radowice		1 września 1899	31 sierpnia 1900	12	—	40	—	312	—	50	—
L w ó w	31.	L w ó w	Czortków		1 września 1899	31 sierpnia 1900	20	—	136	—	936	—	160	—
L w ó w	31.	L w ó w	Plamocin		1 września 1899	31 sierpnia 1900	14	—	59	—	438	—	50	—
L w ó w	31.	L w ó w	Zaleszczyki		1 września 1899	31 sierpnia 1900	21	—	96	—	702	—	120	—
L w ó w	31.	L w ó w	Brody		1 września 1899	31 sierpnia 1900	20	—	106	—	756	—	100	—
L w ó w	31.	L w ó w	Strusów		1 września 1899	31 sierpnia 1900	4	—	18	—	132	—	20	—
L w ó w	31.	L w ó w	Tarnopol		1 września 1899	31 sierpnia 1900	—	—	—	—	—	—	—	—
L w ó w	31.	L w ó w	Trembowla		1 września 1899	31 sierpnia 1900	24	—	126	—	900	—	150	—
L w ó w	31.	L w ó w	Zborów		1 września 1899	31 sierpnia 1900	12	—	60	—	432	—	60	—

WARUNKI

- Do rozpraw przyjmują się tylko oferty pisemne. W tym celu należy dowarunkowo drakowanych blankietów, które w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie, Złoczowie i w magazynach filialnych w Brzeżanach, Kamionce Strum., Kolomyi, Nowej Zaczce, Tarnopolu i Żółtki po cenie 4 ct. nabyć można.
- Wszelkie oferty, z wyjątkiem tych, którzy posiadają obecnie w atamanach kontraktowych uznanych zostali za zdolnych i rzetelnych, jakoteż tych którzy pod tym względem komisji obowiązkowo są znani, mają się wykazać świadectwami rzetelności i zdolności do przeprowadzenia tegoż przedsiębiorstwa, a mianowicie firmy zarobkowej w Brzeżanach, Złoczowie i w magazynach filialnych w Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie, Kamionce Strum., Kolomyi, Nowej Zaczce, Tarnopolu i Żółtki po cenie 4 ct. nabyć można.
- Wszystkie oferty, z wyjątkiem tych, którzy posiadają obecnie w atamanach kontraktowych uznanych zostali za zdolnych i rzetelnych, jakoteż tych którzy pod tym względem komisji obowiązkowo są znani, mają się wykazać świadectwami rzetelności i zdolności do przeprowadzenia tegoż przedsiębiorstwa, a mianowicie firmy zarobkowej w Brzeżanach, Złoczowie i w magazynach filialnych w Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie, Kamionce Strum., Kolomyi, Nowej Zaczce, Tarnopolu i Żółtki po cenie 4 ct. nabyć można.
- Wspólnie biorący się o dostawę wini zakazać do swojej oferty przedłożenie wadyum w gotówce lub papierach wartościowych (w wysokości w porządku tabeli wyrażonej). Dotychczasowi dostawcy, chcący do tej samej staży ponownie wnieść oferty, będą uwolnieni od składania wadyum, muszą okazać, że takżak za tę ponowną ofertę ręką kaucyjną złożoną już poprzednio w kasie wojskowego magazynu prowiantowego. Gminy, producenci i spółki gospodarstw domowych, które bezpośrednio z własnej produkcji dostawcą będą, również przystąpią im prawo pierwszeństwa przy tych samych warunkach z uwzględnieniem ceny i jakości.
- Dostawa ma się odbywać w dotychczasowych stacjach bezpośrednio do rąk osób uprawnionych do odbioru. Dostawca obowiązany jest drzewo opałowe i węgiel kamienny aż do pomieszczenia osób uprawianych do odbioru odstawić: jeśli za to dostawę nie jest wymagane w ofercie osobne wyrażenie, to cena w ofercie podana jako obowiązkowa jest to wyrażenie uważane jako obowiązkowe. Przy równych cenach za dowóz, ma pierwszeństwo ofertę otrzymujący dostawca dotychczasowego artykułu. Dzierżawcy są obowiązani składować swoje w dotychczasowych stacjach utrzymywać.
- Ofertenci zrzekają się prawa żądania uwikłania ich ze strony władzy wojskowej o przyjęciu oferty w terminie określonym w §. 862 powszechnej ustawy cywilnej i §§. 318 i 319 anektacyjnej ustawy handlowej.
- W drzewie i węglu obowiązany jest dostawca utrzymywać zawsze zapas wystarczający na 30-dniową potrzebę. Oferty, w których wymienione będzie utrzymanie mniejszych zapasów, nie będą uwzględniane.
- Kary konwencjonalną w art. XIII warunków kontraktowych ustanowioną, podwyższają się z 10% na 30%.
- Złotowe oferty, to jest takie, w których dostawca jednego artykułu połączone jest z dostawą drugiego lub więcej artykułów dla jednej staży, mogą być wnoszone tylko dla każdej staży z osobna.
- Oferty na drzewo opałowe i węgiel kamienny są wyjątkowo tylko w tym razie dopuszczalne, jeżeliby wskutek okoliczności dostawa drzewa jednego gatunku z wielkimi trudnościami była podjęta i jeżeli ofertę dotychczasową procent domieszk innych gatunków drzewa. Olszyna jest zaopiniowana.
- Ofertenci muszą być dokładnie oznaczony rodzaj drzewa opałowego, względnie pochodzenie węgla. Jeżeli ofertę zamierzają dostarczać węgiel, którego siła palna nie jest jeszcze znana administracji wojskowej, musi próbę tegoż jeszcze przed licytacją przedłożyć intendanci 11. korpusu we Lwowie, celem zbadania wartości opałowej i przeprowadzenia analizy chemicznej przez c. k. państwowy zakład geologiczny na koszt ofertenta.
- Zwraca się uwagę gmin, producentów (rolników) i spółek gospodarstwo-rolniczych na przyszanie im konwoji i ulatwienia, które za pośrednictwem władzy politycznej i towarzysztwa gospodarstwo-rolniczego do władz domowej podane zostały.

Zarząd c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego.

Do odświeżania i konserwowania Kremy, lakiery, mydła, apretury i waseline — polecają

J. Niedrich & A. Berman
 Lwów, ul. Hełmnicka 1. 4, obok cukierni W. G. Grossa.

Na sezon letni! letnich bucików

Dodatek do „Gazety Narodowej” z dnia 14. Lipca 1899.

Liberali galicyjscy i wiedeńscy.

Lwów d. 12 lipca.

Dokładne informacje o ruchach nieprzyjaciela, słusznie poczytywane są za pierwszy warunek powodzenia w każdej kampanii. Z tego też powodu należałoby mieć zwolennikom polityki Koła polskiego w radzie państwa, jakoteż solidarnej z nią większości sejmowej cokolwiek uważniej śledzić ruchów swoich przeciwników, których codziennie coraz więcej przybywa.

Przybywa ich coraz więcej, a także łączą się oni i organizują coraz lepiej. My zaś, którzy poczuwamy się do obowiązku bronić wierne standardy wypróbowanej dotychczasowej naszej polityki narodowej w Austrii, za mało jakoś zwracamy na to uwagi, jak nas i swoich obywateli coraz ciężej obciąża coraz więcej, coraz zuchwalej i coraz zjedliwiej marpią i coraz nowe wymyślają przeciwko nam fortele.

Dotychczas przywykliśmy poczytywać za przeciwników polityki Koła polskiego Niemców-centralistów, socjalistów, a wreszcie reprezentantów krajowych stronnictw opozycyjnych: Okuniewskich, Stojałowskich, Stapińskich itp., którzy we Wiedniu czepiają się polityki otwartych wrogów swojego narodu, ażeby przy ich pomocy skutecznie hańbić swoich rodaków z innych stronnictw i ponieważ swój kraj rodzimy. I chociaż teraz parlamentu nie ma, walka ta nie ustaje. Nietylko nie ustaje, ale owszem rozszerza się kolo walczących przeciwko nam o tyle, że już teraz byłby anachronizmem poczytywać za przeciwników Koła polskiego tylko te zastępy, które znajdowały się w sztyku bojowym po stronie przeciwnicy Koła polskiego i prawnicy, podczas ubiegłych kampanii parlamentarnych.

W oczach naszych dokonuje się bowiem z wielkim talentem obmyślanie i zręczne przeprowadzanie manewr, obliczonych na to, ażeby z szeregów obrońców dotychczasowej polityki polskiej w Austrii oderwać nowy zastęp — być może nową przygotować secesję.

Mianowicie odelania się coraz wyraźniej tajemnicą, zmierzającą do rozbitcia Koła polskiego, dotychczas silnego swoją solidarnością, na dwa odcienia: liberalne i konserwatywne.

Już w jesieni r. z., podczas ostatniej sesji Rady państwa, zaczęła się ta intryga. Pod pozorem niewinnych zebrań towarzyskich, wspólnych kolacyj, partyj wista, herbatek itp. rozpoczęło się łapanie niezadowolonych i — znużonych posłów, organizowanie jakichś opozycyjnych „kółek”. Niejeden z tych, posłów, którzy dali się ułowić do owych kółek, uważał w dobrej wierze krytykę działalności przewodniczącego Koła wewnątrz Koła za zgodną z zasadą solidarności, która tylko na zewnątrz obowiązuje i wcale nie miał zamiaru posunąć się w rozpędzie opozycyjnym po za granice lojalności wobec Koła całego. Owi opozycjonści lojalni z całym naosiskiem zaznaczyli też w swoich przemówieniach ścisłą lo-

jalność z Kołem pomimo niezadowolienia z niektórych jego czynności, a nawzajem przewodniczący Koła, poseł Jaworski, odpowiadając im, również z naciskiem zaznaczał potrzebę i użyteczność opozycji w Kole, o ile ona stoi na gruncie solidarności narodowej. Opozycja chroni Koło bowiem od tego, ażeby nie popadło w jednostronny kierunek, aby jego działanie było rzeczywistym i wiernym wyrazem wszystkich stronnictw narodowych (jakie w kraju istnieją). I gdy przyszło do głosowania nad wnioskiem, ażeby obok komisji parlamentarnej ustanowić jakiś zagadkowy „komitet doradczy” coś w rodzaju piątego koła w wozu, zwyciężyła przeważną większością zasada utrzymania w Kole dotychczasowej jego organizacji, polegającej na bezwzględnej karności i solidarności, a niefortunny wniosek reformatorski zmierzający do dwoistego kierownictwa Kołem uzyskał tylko dwanaście głosów.

Na tem skończyło się w kampanii reichsradowej.

W sejmie posunięto się dalej. Tu lewica pod przewodnictwem p. Romanowicza zaznaczyła jeszcze dobitniej chęć wprowadzenia rozłamu w szeregi stronnictw narodowych na tle doktryny liberalnej. Doznawała ona w tych usiłowaniach gorliwego poparcia ze strony tych elementów, które w Radzie państwa zasiadają na lewicy — pomiędzy wrogami nam Niemcami i socjalistami.

Po sejmie snują dalej nasi liberali swoją grę — w jawnym poniekąd przymierzu z tym elementem, który opanowuje także koło wiedeńskie t. z. „liberalne” dziennikarstwo — z elementem, który przy pomocy kapitalizmu i dla kapitalizmu całą politykę liberalną w Austrii robi.

Kto więc chce zrozumieć kampanię *Stowa Polskiego*, prowadzoną pod hasłem liberalizmu przeciwko dotychczasowemu kierownictwu Koła polskiego we Wiedniu, przeciwko większości parlamentu, a wreszcie przeciwko większości sejmu krajowego, musi brać jego politykę w łączności z postępowaniem wiedeńskiej prasy liberalnej.

Jako sztandar swój wydybował *Stowa Polskie* z zapamiętania nazwisko barona Ziemiałkowskiego, aby na to nazwisko brać jak na wędkę łatwowierną i bezzmyslną część opinii publicznej galicyjskiej.

Można uznawać zasługi, jakie sędziwy baron Ziemiałkowski w młodych latach położył dla kraju i dla sprawy narodowej w ogóle, lecz ten fakt nie da się zaprzeczyć, gdyż jest on powszechnie znany, że baron Ziemiałkowski zawsze miał słabość do liberalizmu wiedeńskiego. Nadto ekspatryrowawszy się poniekąd na stare lata nie widzi on dziś przez atmosferę wiedeńską ani świata ani swojego kraju rodzinnego inaczej, jak tylko tak, jak mu go pokazuje przez swoje szkła *Neue freie Presse*!

Słowo Polskie bardzo lekko rozrzuca w swojej pyszałkowanej zarozumiałości epitetami: głupi ten, głupi ów, głupi cały kraj. Adresuje ono to grzeszności nie raz do ludzi,

którzy służyli krajowi uczciwie i pożytecznie, według sumienia i najlepszej swej wiedzy już wówczas kiedy czupurni mędrcy *Stowa Polskiego* byli jeszcze smarkaczami. Lecz da Bóg — chybi zamierzonego celu butny i wyzywający ton, w jakim liberalizm galicyjski, licząc na poparcie galicyjskich zolenników w *N. fr. Press*, zniewolił chce swój kraj do służby wiedeńskiemu liberalizmowi!

Wiemy, iż jesteśmy dopiero w wstępie walki. Musimy być na to przygotowani, iż będzie ona ciężką i przykrą. Ale trudno... Za młodszych lat br. Ziemiałkowskiego nieraz prowadzone były u nas zacięte walki przeciwko reprezentowanemu przez niego kierunkowi politycznemu, tj. przeciwko mamelukom liberalów wiedeńskich, więc i dziś może dać nam radę „kieskim” — jak się *Stowa Polskie* wyraża — epigonom starych mameluków.

Stan obłędzenia w Belgradzie.

Lwów d. 12 lipca.

Onegdy, w cztery dni po zamachu a po aresztowaniu wszystkich niemal przewodców radykałów, ogłoszony został w Belgradzie i powiecie smederewskim stan obłędzenia, tudzież sądy doraźne „z koniecznych względów na bezpieczeństwo publiczne”. Ukaz ten ma oraz moc wstępną, tj. obejmuje sprawę zamachu i jego współwinnych, gdziekolwiekby w kraju przebywali; wyjęte są tylko odnośne wypadki, które już przed ukazem ostatecznie załatwione zostały.

Czy sprawca zamachu Knezewicz z Bośni pochodzi, czy z dawnego Pogranicza wojskowego, to jeszcze niewiadomo; pewnym zaś jest, że na tydzień przed zamachem bawił w Bukareszcie. Władze upominają Knezewicza, aby nie wplątywał osób niewinnych; on twierdzi jednak, że prawdy twierdzeń swoich zupełnie dowiedzieć zdoła. Obwinieni stanowczo mu zaprzeczają, ale nie są w stanie przytoczyć żadnych faktów, któreby na ich korzyść przemawiały. Na prowincyi mało osób aresztowano.

Aresztowano kilku duchownych, a nawet archimandrytę Milicza, prezesa konsystorza. Knezewicz ciągle okazuje skruchę i podnosi, że go znakomicie radykali najęli do mordu. Jak slychać, znalaziono przy nim kartkę, na której napisane było: „Upatrzono mnie, abym zamordował króla Milana”. Dziwnem się wydaje, żądby taka mała figurka, jak Knezewicz mogła być wtajemniczoną we wszystkie sekreta radykałów. Przy rewizjach domowych znalaziono wiele aktów i listów kompromitujących, między innymi list generała Gruicza, posła w Petersburgu do radykała dr. Wesnicza, byłego ministra. Za tym listem aresztowano Wesnicza, a Gruicza telegramem skasowano. Lojalność Gruicza była od niejakiemu czasu podejrzana, ale rząd nie mógł wziąć się do niego bez dostatecznych podstaw. Wmieszany jest także Božo Petrowicz (kuzyn księcia czarnogórskiego), który zbliżył się

czarnogórzy długi czas przebywał w Belgradzie i pobierał subwencję od radykalnych ministerstw.

Urządowe doniesienia belgradzkie przedstawiają zamach jako dzieło spisku politycznego radykałów w spółce ze zwolennikami Karadzordzewiczów. Rozkaz króla Aleksandra do armii, wydany nazajutrz po zamachu, zaraz na wstępie powiada o „ręce zbrodniowej najętej przez wrogów dynastyi i państwa”. Osób rozkaz nie wymienia, ale podejrzanych wskazują aresztowania i sądząc z nich, wkrótce nie będzie ani jednego z przewodców radykalizmu serbskiego na stopie wolnej.

Jeżeli rozkaz królewski do armii nie wedle domysłu mówi, jeżeli aresztowani w istocie wdali się w spiski przeciw dynastyi i państwu. Osób rozkaz nie wymienia, ale podejrzanych wskazują aresztowania i sądząc z nich, wkrótce nie będzie ani jednego z przewodców radykalizmu serbskiego na stopie wolnej. Jeżeli rozkaz królewski do armii nie wedle domysłu mówi, jeżeli aresztowani w istocie wdali się w spiski przeciw dynastyi i państwu. Osób rozkaz nie wymienia, ale podejrzanych wskazują aresztowania i sądząc z nich, wkrótce nie będzie ani jednego z przewodców radykalizmu serbskiego na stopie wolnej.

Ciekawe wyjaśnienia podaje wiedeński korespondent *Berl. Tageblattu*, używany nieraz do posług, których ze względów dyplomatycznych ani *Fremdenblatt* ani *Pester Lloyd* świadczyć nie mogą. Zapewnia on, że zamach na Milana i fałszywa pogłoska co do porwania księcia bułgarskiego stoją z sobą w związku. Już na kilka dni, zanim się ta pogłoska pojawiła w pismach peszteńskich, obiegaly we Wiedniu pogłoski o panslawistycznych knwanianach na półwyspie Bałkańskim, i że się z tej strony jakaś akcja przygotowała.

W wiedeńskich kołach politycznych opowiadano sobie, że panslawistom rosyjskim wcale nie do smaku kordyalny stosunek Rosyi z Austro-Węgrami i wspólne obu mocarstw kroki w Belgradzie, Sofii i Konstantynopolu. Ludzie ci pragną postępowania na Bałkanach w duchu tradycyjnej polityki rosyjskiej i w razie ostatecznym będą w tym kierunku działali na własną rękę wbrew urzędowym politykom rosyjskim.

Pogłoski te, wedle korespondenta, z taką występowały stanowczością we Wiedniu, że nawet zapytywano stąd w pewnym miejscu ofycjalnem, gdzie jednak, jak zwykle, niczego nie wiedzano i dano pocieszające zapewnienie, że na półwyspie Bałkańskim zupełnie panuje spokój, kordyalny stosunek z Rosyą rozbroił wszystkie państewka i wszelkiej awantury leć skreślił.

Zdaje się wszelako, że pomimo tej „kordyalności” obmyślano plany w Sofii i Belgradzie, a mianowicie w programie sofijskim stało porwanie ks. Ferdynanda, którego podczas wyjazdu jego do Euxinogradu dokonano miano. W Belgradzie wiadano o tym planie, który atoli jakoś wykonany nie dał

o doniesiono do Budapesztu jako fakt dokonany to, co tylko poronionym projektem było. Kto umaczał ręce w tym projekcie jak i w zamachu na Milana, to mogłoby wykazać śledztwo w Belgradzie, gdyby z należąca przeczornością i bezstronnością prowadzone było. Ale podobno chcą w Belgradzie skorzystać z tej sposobności, aby zrobić geszeft polityczny uprzątną się z radykałami.

Korespondent tak kończy: „Zarówno pogłoski o zaniechanej rewolucji w Bułgarii, jak i fakt zamachu na króla Milana, który jest przedstawicielem wpływu austro-węgierskiego w Serbii dowodzą, że się na półwyspie Bałkańskim, pomimo owej „kordyalności” nie jest uchronionym przed pewną polityką odrębną i że ta polityka w samych państwach bałkańskich na uprzejmość niektórych żywiolów liczyć może.”

W stosunkach z Rosyą, zwłaszcza Austrii, rzecz to z dawna wiadoma, że urzędowa kordyalność swoją drogą, a swoją drogą knowania pozaurzędowe, których owoce w danym razie skrzętnie zagarnie gabinet petersburski.

Z tajemnic galicyjskiej kasy oszczędności.

Lwów d. 12 lipca.

Im głębiej w las, tem więcej drzew — powiada stare przysłowcie. Im śledztwo w sprawie gal. Kasy oszczędności zbliża się do końca — tem więcej nowych szczegółów na jaw wychodzi i jak to już onegdaj zanotowaliśmy, ostateczne załatwienie sprawy na drodze karnej musi się na pewien jeszcze czas odwoić. Obecnie podaje *Ruch Katolicki* rozmaite ciekawe szczegóły ze sposobu, w jaki w Kasie tej gospodarował p. Zima i towarzysze. Szczęśliwość to tak ciekawe, że warto je powtórzyć.

Nie ulega żadnej wątpliwości — czytamy tam — że postanowien statutu i regulaminu — nie zupełnie nie przestrzegano, albo stosowano się do nich tylko dla oka, w szczególności z biegiem lat stanowisko pierwszego dyrektora, które zajmował Zima, zmieniło się w urząd niemal zupełnie nieodpowiedzialny, przed nikim nie zdający sprawy, w urząd specjalnie uprzywilejowany, poniekąd dyktatora całej instytucyi. Że się tak stało i że podobny stosunek w ogóle mógł się wyrobić, jest oczywiście winą netylko samego byłego pierwszego dyrektora, ale także i tych czynników, które miały nad nim władzę, a nigdy takowej nie wykonywały i do takiego wykrzywienia stosunku dopuściły.

Jest już dziś powszechnie znaną rzeczą, że bardzo ważnych przepisów regulaminu o kluczach i kasach zupełnie nie przestrzegano. Efekty i papiery wartościowe jako podkłady dla rachunku bieżącego sponowały wyłącznie w rękach samego kasowego dyrektora! Wszystko miał w ręku jeden tylko p. Zima, wszystko u niego się koncentrowało tak dalece, że podkłady rachun-

75

Jakobina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHREBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

Dowiedziawszy się o nazwisku solistki przecisnął się przez tłum i podszedł do p. Saintisa, którego znał z rozgłosu i cenił jako wielkiego kompozytora w przyszłości.

Powiedział o kantacie jego kilka pochlebnych komplementów i wyraziwszy zdziwienie nad tak ogromnym postępem uczenia w tak krótkim przeciągu czasu, dodał:

— Co do panny Vanesse, to wielka szkoda, że nie zamierza ona poświęcić się scenie. To materyał na wielką śpiewaczkę.

— I ja jestem tego zdania — odrzekł pan Saintis.

Mistrz był w tym razie szczerym. Chórzystki jego, których był pewnym, niezawiodły jego oczekiwania. Posłuszne te na szynę, umontowane jego rękami, ścisłe wykonały to, czego spodziewał się po nich. Ale panna Vanesse sprawiała mu niespodziankę

tak wielką, że myśląc o swej „Rusalcie” uczynił uwagę:

— Jest inteligentną i bardzo zdolną a gdyby nabrała wprawę i oswoiła się ze sceną, chętnie powierzyłbym jej rolę główną.

Podszedł do niej w chwili, gdy pani Sauvigny, ucałowywawszy ją mówiła do ucha:

— Ażeby godnie wyrazić ci to co oznam, należałoby słowa moje oblec w formę wierszy, a że nie umiem pisać ich, więc powiem ci później prozą, gdy będziemy same.

Z kolei p. Saintis podał jej obie ręce i złożył powinszowanie bohaterce dnia.

Muzyk w ogóle był bardzo oszczędny w udzielaniu pochwał, więc zadowolił się tylko słowami:

— Wczoraj śpiewałaś pani prawie dobrze, dziś zaś jak artystka.

Trudno było z twarzy Jakobiny domyśleć się, który z tych dwóch komplementów podobał się jej więcej.

Na tarasie ustawiono dwa stoły; jeden ze zwierzyną, mięsami, ciastami, butelkami wina, przeznaczony był dla ogółu publiczności — drugi mniejszy, pod zarządkiem pani Sauvigny — dla dwudziestu śpiewaczek p. Sauvigny.

Pani domu stojąc za stołem, sama wydzielała najsmaczniejsze kaski i najlepszym winem zraszała gardziółka tych ptasząt, które przed chwilą pracowały tak świetnie.

Zajęta niemi, spostrzegła męzczyznę, siadającego o kilkadziesiąt kroków na lawce

pod starym wiązem i zapalającego papierosa. Choć nie patrzyła na niego, domyśliła się osoby i pod wrażeniem tego domysłu lekki rumieniec wystąpił na jej policzki.

On, zachwycony nią, nie spuszczał jej z oczu i mówił do siebie:

— Za trzy tygodnie wszyscy będą wiedzieli, że należy do mnie...

Wtem pani Sauvigny na chwilę pozostała sama.

Otoczające ją dziewczęta nyszczawszy pierwsze takti polki, pobiegły do namiotu, zamienionego na przedce na salę balową.

Pan Saintis uważając, że skoro przyjęmie jest patrzeć na ukochaną kobietę o kroków trzydzięci, to jeszcze przyjemniej jest obejmować ją rękami, powstał z ławki zbliżył się do niej i rzekł:

— Niegdyś walcowałaś pani ze mną okrutnie. Prosiłem orkiestry o zgranie walca i mam nadzieję, że pani mi go nie odmówisz.

— Ja miałabym tańczyć walca! — zawołała zgorziona. — Co na to powiedzieliby moi starcy i zakonnice? Na zawsze straciłabym w ich oczach powagę! A przytem jestem za stara; nie służą mi już nogi jak dawniej...

— Zobaczymy — odrzekł.

Ujął jej rękę i prawie przemocą zaprowadził do namiotu, a w dziesięć minut później tańczył z nią walca.

Sądziła, że jej trzydziestosześcioletnie nogi już zeszytywały i nie potrafiła się obra-

cać, lecz wkrótce spostrzegła, że poruszają się zrzęcznie.

Po kilku minutach zasmakowała w tej od dawna zaniedbannej sztuce, upajała się wivrem i mówiła sobie w myśli, że może właściwszą jest rzeczą tańczyć, niż chodzić, że życie rzeczywiste jest ruchem regularnym i rytmicznym, że wirowanie na ziemi, która również wiruje bez spoczynku, jest rzeczą naturalną...

Pan Saintis dwukrotnie zapytywał ją, czy nie jest zmęczoną; odrzekła, że nie — i z nachylenem czołem i na pół przymkniętymi powiekami walcowała dalej, dopóki muzyka nie umilkła.

Wtedy podniosła głowę, otworzyła oczy i oprytomniawszy, rzekła:

— Tańczyć w moim wieku, to szaleństwo! Muszę być bardzo śmiejszą...

— Nikt z pani nie śmieje się i nie ma do tego powodu. Lecz widzę pewną osobę, spoglądającą z okrutnym grymasem na twarz.

Pani Sauvigny obejrzała się w około i spostrzegła między widzami prawie wszystkich swych starców i staruszek. Przez cały czas gdy tańczyła nie spuszczała jej z oczu, lecz ze zdziwionych twarzy ich trudno było poznać, czy widok ten był im przyjemnym. Pochlebiali oni sobie, że znają swoją panią oraz wszystkie jej skłonności, tymczasem odkryli w niej naraz i pewną słabość ludzką i wielki talent, o który nie podejrzewali jej.

(C. d. n.)

ków bieżących własnoręcznie przyjmował i wydawał.

Nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, że komisje skontrolujące tylko wyrywkowym sposobem badały zapasy gotówki w różnych kasach i stan efektów, jakkolwiek podobno tylko w jednym z ostatnich protokołów wyraźnie zaznaczyły, że właśnie w ten sposób przedsięwzięły skontrolum.

Wielce charakterystyczną jest sprawa rachunków Kühnla i Fröhlicha, pod których nazwiskami miał rachunek bieżący w Kasie oszczędności p. Stanisław Szczepanowski. Według ksiąg, miało być złożonych już w latach 1891 i 1892, jako podkład na rachunek Kühnla 800.000 zł. a mianowicie w starej rence austriackiej złotej i papierowej i węgierskiej po 200.000 zł. pod nazwą Fröhlicha zaś złożonych być miało w ciągu 1895 r. 430.000 jako podkład tego znowu rachunku bieżącego. Jest nadto jeszcze jedna pożyczka takiego rachunku nr. 1676 z rzekomym podkładem na 200.000 zł. którą również przypisać należy p. Szczepanowskiemu. Otóż obecnie pokazuje się, że podkładu w efektach na rachunek Fröhlicha i Kühnla wcale nigdy nie było.

Rachunek bieżący Szczepanowskiego pod sfinansowaniem nazwiskami Kühnla i Fröhlicha nie miał żadnego pokrycia, a jak sam Zima ostatniego grudnia 1898 w księdze głównej go zapisał, wynosił on tego dnia 1.337.000 zł. w czasie runu zaś wypłaciła jeszcze Kasa na ten rachunek 108.000 zł. tak, że wynosił razem około 1.345.000 zł.

Prócz tego, również tuż przed runem pobrał p. Szczepanowski 135.000 zł. z podkładu, około 20.000 zł. na swój własny rachunek, a 23.000 zł. na sfinansowany rachunek Kühnla i Fröhlicha, razem 179.000 zł. gotówką.

Rachunek bieżący Szczepanowskiego w Kasie przedstawiał się w latach 1891—1893 normalnie, natomiast w r. 1894, a więc w roku wystawy krajowej, przy podkładzie wynoszącym zaledwie 135.242 zł. wynosiły pobrane przezeń zaliczki już 622.610 zł. Odtąd też podkład zostaje zawsze ten sam aż po ostatni run, natomiast kwota zaliczek ogromnie podskakuje. I tak w r. 1895 wzrosły zaliczki na rachunku bieżącym do kwoty 819.446 zł. w r. 1896 1.367.000 zł. w r. 1897 2.151.000 zł. a w r. 1898 2.852.000 zł. Gdy p. Szczepanowski pobrał nadto jeszcze w styczniu r. 1899 około 20.000 zł. to cały jego rachunek bieżący wynosi 2.872.574 zł.

Na pierwotny podkład tego rachunku bieżącego składają się akcje spółki naftowej, „Tow. Kredytowego Ziemi” i inne efekty razem za 135.000 zł. ostatniego jednak grudnia 1898 wydano stąd matce Szczepanowskiego jako zeznań jej własność 29.000 zł. tak, że za cały podkład blisko 5 milionowego rachunku bieżącego została księżeczka Kasy Oszczędności na 49 zł. a jak twierdzą inni 42 zł. Wprawdzie przyjęto w Kasie jako podkład kuksy i akcje towarzystwa dla wyrobu beczek na łączną nominalną sumę 1.212.000 zł. ale jest publiczną tajemnicą, że wszystkie te papiery razem wzięte nie przedstawiają żadnej, nawet najbardziej minimalnej wartości.

W tej chwili częściowe pokrycie rachunku bieżącego p. Szczepanowskiego polega na zeznaniu przez niego skrypcie dłużnym na 350.000 złr. zainstalowanemu na Majdanie i Pecenizynie. Natomiast drugi w tym celu zeznany przez niego skrypt na 100 tysięcy zł. nie mógł być zainstalowany na Majdanie i Dzurynie z powodu niedopełnienia formalności.

Nie dość jednakże na tem. Źródło powyższe kredytu tak marnotrawnie stojące otworem, jeszcze nie było w stanie zaspokoić potrzeb przedsiębiorstwa Szczepanowskiego. To też dla spłacenia weksli i rachunku bieżącego nie wystarczało pomaganie sobie coraz to nowym eskontem, ale stworzono w tym celu osobne rachunki bieżące firm sfinansowanych, z których dalej już nie po własnym nazwiskiem czerpał fundusze p. Szczepanowski. Porównanie obu rachunków bieżących Fröhlicha i Kühnla z równoczesnym rachunkiem Szczepanowskiego przedstawia nie mało interesu.

Pokazuje się mianowicie zupełnie jawnie i wyraziście właściwy cel tych rachunków. Oto, ile razy kasa wypłacała Kühnelowi lub Fröhlichowi, tylekroć p. Szczepanowski zupełnie identyczną sumę, a czasem nawet mniejszą wyrównywał swój rachunek pod własnym nazwiskiem. I tak pożyczka 16 lutego 1891 r. Kühnel 183.000 złr. tegoż samego dnia tyleż samo spłaca Szczepanowski. Dwudziestego grudnia 1892 roku odbywa się ta sama operacja z sumą pół miliona złotych. W marcu 1894 roku oddaje Kühnel 200.000 złr. a Szczepanowski ówczesnego miliona, odtąd wzrasta rachunek Kühnla bez równoczesnej ulgi dla rachunku Szczepanowskiego, aż w dniu 16 stycznia 1899 roku wynosi 764.133 złr.!

Identyczne stosunki wykazuje porównanie rachunku bieżącego Fröhlicha z rachunkiem Szczepanowskiego: 7 lutego 1895 r. pożyczka Fröhlich 150.000 zł. w dzień potem Szczepanowski spłaca 108.000 zł., 22 lutego 1895 r. pożyczka Fröhlich 40.000 zł. a Szczepanowski w pięć dni potem oddaje 35.000, 17 grudnia 1895 r. pożyczka pierwszy 222.000, a drugi równocześnie oddaje 200.000. I tu zno-

wu w dalszym ciągu pożyczka Fröhlich, ale już Szczepanowski nie oddaje, a 16 stycznia 1899 r. wypłacono jeszcze Fröhlichowi 45.000 zł. tak, że z doliczeniem procentów wynosił rachunek jego 581.000 zł.

Na tem bynajmniej nie kończą się nadużycia, jakie spełniano w dziale rachunku bieżącego. Pożyczka nr. 1676 wykazuje podkład 200.000 z lutego 1898, który następnie cofnięto. Wypłacono 160.000 zł. które zwrócono w dwóch ratach po 80.000 zł. Stwierdzić tu miano, że drugą tę ratę wpisano do ksiąg już 31 grudnia 1898, podczas gdy faktycznie wpłynęła ona dopiero 16 stycznia 1899 z równoczesnym obciążeniem rachunku Kühnla na 63.000 i Fröhlicha na 45.000 zł.

Pożyczka rachunku bieżącego nr. 1604 wykazywała zaliczką z końcem 1898 roku 652.000 zł. przy równoczesnym podkładzie tylko 308.000 zł.

W szczegółowej księdze efektów numeru 774 uwidoczono wydatki 15 kwietnia r. 1898 bez żadnego uzasadnienia, 40.000 zł. z funduszy J. K. Hohendorfa w 4% listach zastawnych.

Wiadomo, że karta ta została wydatk. 25 lipca 1898 dopisano te efekta napowrót, ale następnie przekreślono je w księdze. Dopiero znowu 22 stycznia 1899 dopisano je napowrót. Tajemniczą tę historję wyjaśni dopiero sądowe śledztwo.

Wogóle udowodnioną jest rzeczą, że zarząd Kasy przyjmował jako podkład rachunków bieżących takie akcje, udziały, losy i weksle, które statut jużto wyklucza, jużto bynajmniej w tej funkcji nie przewiduje.

To też z tego powodu, powtórę dla tego, że otwierano rachunek bieżący bez podkładu w efektach, a wreszcie ponieważ nie pilnowano procentów, które latami zalegały, straty Kasy w dziale rachunku bieżącego są nieuniknione i mogą okazać się bardzo wielkimi.

Wczoraj zamieścił *Ruch Katolicki* drugi artykuł, omawiający nadużycia w kasie oszczędności w dziale wekslowym i hipotecyjnym i został za ten artykuł skonfiskowany. *Gazeta Narodowa* przytoczyła z artykułu tego kilka charakterystycznych cyfr, opuszczając wywody i została również skonfiskowana.

Awans na kolejach.

W okręgu lwowskiej dyrekcji kolejowej w dniu 1 b. m. awansowali:

urzędnicy:
w IX randze na placę 1.100 zł.: W. Sabinowski i H. Lodner ze Lwowa, W. Dobrowolski z Mościsk, K. Żelechowski z Liska-Lukawicy, L. Sikorski, J. Jakoubek i F. Haich z Oleszy, dr. M. Pordes z Przemysła (dopiero od 1 grudnia b. r.)

w tej samej randze na placę 1.000 zł.: L. Runge, A. Kohmann, F. Schwab, L. Piasiecki, F. Strach, L. Wasserman, R. Seelig, K. Dobrowolski, S. Meliński, Aj. Dorf, J. Staub, Sz. Przybylski, S. Kunecwicz, M. Zakwalciewicz, Ottokar Redl, J. Dubsky, T. Rawski, Ch. Blumengarten recte Bahr, M. Chodkiewicz, K. Misziagiewicz, M. Zucker, M. Rosenberg, W. Müller, F. Ellinger, J. Zerebecki, W. Szczudowski, J. Rasp, Em. Pollak, R. Strach i B. Szydłowski ze Lwowa, M. Koniuszewski z Sambora, J. Roder, M. Nirenstein, J. Słowikowski i S. Rosenblum z Tarnopola, J. Tachler ze Starzawy, K. Hütter ze Zborowa, J. Krzysztofowicz z Glinny Nawary, S. Przylibski, M. Rosenohli, Ant. Masek, F. Wessely, Ant. Bakonyi, L. Droszt i Ant. Zych z Przemysła, K. Cysar z Radymna, C. Leszczyński z Olszanicy, F. Wegscheider i F. Spallek z Sądowej Wiszni, J. Gąsziński (Gątwicki) S. Jurjewicz, T. Toczyski i F. Ombach z Podwołoczysk, T. Beister z Ustrzyk, W. Pospisich z Brodów, J. Götz z Posady Chyrowskiej, Ant. Stawarski i F. Pałka ze Stryja, Ig. Milli z Podzamcza, J. Chalecki z Łańcuta, M. Negrusz z Jarosławia i dr. El. Stein ze Złoczowa (dopiero od 1 grudnia 1899)

w tej samej randze na placę 900 zł. Iz. Buch z Przemysła,

w X randze na placę 800 zł. J. Gerzabek ze Lwowa,

na placę 700 zł. M. Mojszewicz, An. Karpiński, J. Artymowski i Ar. Rosenbaum ze Lwowa, J. Wojakowski i F. Sabinowski z Zagórza, K. Knebloch z Drohobycza, Em. Neisser ze Stryja, Cz. Nowosielski z Zimnawody, J. Strzelański z Mościsk, L. Lechowicz z Tuchli, K. Kawalerski z Przemysła, S. Szafran z Tarnopola, F. Stąpczek z Krasna, B. Krzysztofowicz z Jarosławia, J. Szilagyi z Medyki, T. Buczek z Kleparowa, S. Nazarewicz ze Złoczowa, M. Zaleski z Żaluzia, P. Bruch z Posady Chyrowskiej, J. Garbiń z Przeworska, K. Kannenberg z Zadzórzca i J. Prochaska z Sambora,

na placę 600 zł.: F. Vacek, W. Czerwieński, J. Karaczewski, Z. Malfait i H. Frenkel ze Lwowa, W. Petesch i S. Migocki z Jarosławia, J. Berghal z Sambora, G. Hönl z Zagórza, Ed. Bong z Radymna, G. Schlupeck z Liska-Lukawicy i R. Haluza z Barszczowic, urzędnikami XI rangi zostali zamianowani: B. Świtalski, J. Orłowicz, Ar. Krawie-

cki i W. Janiczek ze Lwowa, K. Raym i J. Dorosz z Zagórza, M. Puszyński z Tarnopola, Oz. Fein z Sambora, Ad. Sanetra i K. Antonowicz z Krasna, L. Warywoda z Brodów, W. Ustyjanowicz ze Stryja, M. Pilch z Jarosławia, M. Kozioński z Przeworska, Z. Koldziejewski z Podwołoczysk i L. Zawadzki z Barszczowic,

wolontaryuszem został zamianowany Ab. Rosenbaum.

podurzędnicy:

na placę 1200 zł.: J. Piegdoń ze Lwowa, na placę 800 zł.: J. Schneider ze Lwowa i M. Fastnacht z Zagórza,

na placę 700 zł. Aug. Kullik ze Lwowa, J. Pfeiffer ze Złoczowa, J. Gernard z Przemysła, J. Wałaszkiwicz z Jarosławia, H. Röhlich ze Lwowa, F. Łuczynski z Przemysła, Ed. Kulikowski, S. Rauch i Z. Skurski ze Lwowa, J. Speidel, J. Wiktorczyk, M. Ditz i J. Woźniak ze Stryja i J. Cwill ze Lwowa.

na placę 650 zł.: Ed. Plesl z Sambora, K. Dąbrowski z Przemysła, S. Varisella ze Lwowa, K. Dutkiewicz z Podwołoczysk, T. Berezowski ze Lwowa, G. Kumar z Brodów, F. Heidner, S. Kułakowski i K. Mitschke z Przemysła, W. Köhsling, R. Ryczyn, F. Rauch, Eug. Mironowicz, J. Skarda, J. Bisanz, K. Dziadon vel Ociepa, Ed. Brosch, K. Czinar, J. Scholta, J. Urban, J. Wesa, J. Dreier i F. Kalkus ze Lwowa, Aug. Müller, Z. Lewicki, J. Tulej i J. Kibajto ze Stryja, W. Gialokay ze Lwowa, M. Praszałowicz z Posady Chyrowskiej, J. Kryoiński z Lubieniec, J. Brysiewicz i F. Georg ze Lwowa, Al. Fince z Brodów, J. Zawadzki, J. Jakob i T. Kossowski ze Lwowa,

na placę 600 zł.: S. Znaczkiewicz z Podwołoczysk, T. Górski ze Skolego, W. Zięba z Ustrzyk, J. Daszkiewicz z Jarosławia, Os. Modlinger ze Lwowa, Ant. Hawrylak, Al. Czerwiński, J. Damasiewicz, J. Seligmann, Z. Ciliński i T. Menschek z Przemysła, L. Markiewicz ze Szczawna Kulaszna, J. Zdunek, M. Poras, S. Głęb i F. Rezhelna ze Lwowa, Z. Noga ze Stryja, J. Puncet i Ig. Stanek ze Lwowa i Ar. Schabenbeck z Drohobycza,

na placę 550 zł.: J. Wójcikiewicz z Przemysła, L. Leichtfried z Rawy Ruskiej, J. Stopa ze Lwowa, Ig. Redlich z Przemysła, W. Krzakowski i S. Ciążyński ze Lwowa, F. Flach ze Stryja, M. Kiszka z Zagórza, R. Sosnowski z Przemysła, W. Weber z Podwołoczysk, J. Szponar z Rawy Ruskiej, J. Woźniakowski z Jarosławia J. Lorenz ze Lwowa,

z placą 550 zł. zamianowani: J. Damm z Przemysła prowadzącym lokomotywy, W. Bockenheim ze Stryja wermistrzem, Al. Rudolf z Podzamcza i J. Plank z Ustrzyk magazynierami, K. Skwarczyński i F. Gollinger starszymi konduktorami,

stałą placę 500 zł. otrzymali: L. Dzieciński, J. Heller i S. Procałowicz z Przemysła, F. Kausal, W. Doleczek, J. Kulczycki i H. Tyll ze Lwowa, J. Krasiniński ze Stryja, J. Buchs ze Lwowa, W. Kacanik z Przemysła, W. Czeremga z Hłuboczka Wielkiego, Al. Hadziewicz z Borysławia, W. Woynarowski z Dobrowlan, M. Mosiak z Dublan Kranzberga, F. Bach z Nadyb Wojutyecz, Aj. Kretz z Głęboki, Leopold Wippel z Liska-Lukawicy Wawrzyńc Toruński z Żaluzia, Jan Skalsz z Korozowa pod Uhnem, Szczepan Smolka z Cisy, J. Górski z Tarnopola, Ig. Wojnar ze Stryja, J. Sorys z Jarosławia, L. Łukowski, T. Zgoda i Al. Klatt ze Lwowa, J. Kozło, Ad. Baran, An. Krysa, M. Rozwadowski i F. Schmidt ze Stryja, W. Strzelecki, W. Ratkowski i F. Hreczański z Zagórza, F. Skopal z Janowa, F. Heszard ze Lwowa, M. Prelicz ze Skolego, Ant. Krokoszyński z Brodów, J. Wagner z Drohobycza, M. Domiczek z Krasna i W. Müller ze Lwowa.

Administracja i ekspedycja
„GAZETY NARODOWEJ”
przeniesioną została z ul. Karola Ludwika na ul. Kopernika 7 (sklep) do domu, w którym mieści się na pierwszym piętrze redakcja.

KRONIKA.

Lwów dnia 13 Lipca.

Hr. Agnor Gołuchowski, austro-węgierski minister spraw zagranicznych wraz z małżonką bawi obecnie w Paryżu. Minister zamieszkał w hotelu Mirabeau, gdzie zaraz po przyjeździe odwiedził go francuski minister wojny mgr. Gallifet. Hr. Gołuchowski — jak wiadomo — udaje się do wód, do Vittel. **Mianowania.** Minister sprawiedliwości przedni radców sądu krajowego Karola d' Abancoura, naczelnika sądu powiatowego z Żurawna do Lwowa, Konstantego Praweckiego, naczelnika sądu powiatowego z Belza do Przemysła, Maksymiliana Finkelsteina, naczelnika sądu powiatowego z Brozowa do Sambora, Józefa Swarczewskiego z Brzeżan do Lwowa, Alojzego Dobrzyńskiego z Tarnopola do Sambora, Józefa Kristla, naczelnika sądu powiatowego z Wyżnicy do Czerniowic i Józefa Zeidlera z Suczawy do Czerniowic.

Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego w trybunałach I instancji sekretarzów sądowych: Włodzimierza Gładyszowskiego i Włodzimierza Haszczyca obu dla Przemysła, oraz Joachima Tomaszewskiego ze Lwowa dla Sanoka, zastępcę prokuratora państwa Józefa Paszkiewicza ze Złoczowa dla Sanoka, sędziego powiatowego dr. Erasta Mandyczewskiego z Dorny Watry dla Suczawy, sekretarza sąd.: J. Lorca z Jarosławia dla Sambora, Antoniego Kauczyńskiego ze Lwowa dla Lwowa, Aleksieja Taniaczkiwicza ze Lwowa dla Brzeżan, Teodora Bardoło Abondi de Boreo ze Lwowa dla Lwowa, Konstantego Mironowicza z Sokala dla Tarnopola, dra Kornela Kisselitę z Suczawy dla Suczawy, dra Emanuela Drezniera z Czerniowic dla Czerniowic, sędziego powiatowego z Sadagóry Emila Orobkę dla Czerniowic, Stanisława Wierzbickiego ze Lwowa dla Lwowa, Feliksa Bernackiego z Bóbrki dla Kolomyi, Stanisława Nowadowskiego z Kopyczyniec dla Kolomyi, Emila Prokopowicza z Suczawy dla Suczawy, sędziego powiatowego Eliasza Dana z Kocmania dla Suczawy i adwokata dra Wiktoryna Mańkowskiego z Rohatyna dla Kolomyi.

Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego i naczelnikami sądów powiatowych: sędziego powiatowego Antoniego Twardochleba w Jarosławiu, Eustachego Torleckiego w Sądowej Wiszni, Józefa Strutyńskiego w Żydaczowie, Włodzimierza Nestorowicza w Ustrzykach, Teofila Eywelinga w Storożycu, Jana Czaunderę w Delatynie, Jana Wokroja w Olesku, Stanisława Czernińskiego w Koszowie, Michała Feduskiego w Podhajcach, Józefa Reicherta w Borszczowie, Karola Robotyckiego w Chodorowie, Leona Łuszczewskiego w Kozowie, Modesta Karatnickiego w Kaluszu, Włodzimierza Łukawickiego w Wojniłowiu, Włodzimierza Kiszczakowicza w Obertynie, Józefa Biliniego w Baligródzie — pozostawiając wszystkich w dotychczasowych miejscach urzędowania.

Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego i naczelnikami sądów powiatowych sekretarzów sądowych Józefa Radziechowskiego ze Złoczowa dla Czortkowa, Teofila Gielitowicza z Otylni dla Brzozowa, Henryka Goralskiego z Koszowa dla Belza i Teofila Grochowicza z Brzeżan dla Dynowa, przedni radców sądu krajowego Wincentego Rajcę naczelnika sądu rohatyńskiego do sądu obwodowego nowosądeckiego, Feliksa Rebena naczelnika sądu krośnieńskiego do sądu obwodowego jasielskiego, dr. Bronisława Wydrychowicza naczelnika sądu lisieckiego do sądu krajowego krakowskiego i Mieczysława Turowicza z Nowego Sącza do sądu krajowego krakowskiego, dalej zamianował radcami sądu krajowego sekretarzów sądowych: dr. Franciszka Mielskiego z Tarnowa dla Rzeszowa, dr. Ernesta Gruczyńskiego, dr. Wojciecha Dąbrowskiego i dr. Emila Eibenschütza z Krakowa dla Krakowa, zastępcę prokuratora państwa Antoniego Piotrowskiego z Krakowa dla Rzeszowa, sekretarza prokuratorji skarbowej dra Józefa Mnozkowskiego ze Lwowa dla Krakowa i adwokata dra Jana Cieszyńskiego z Białej dla Nowego Sącza.

Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego i naczelnikami sądu powiatowego sędziego powiatowego Jana Muchowicza z Grybowa dla Brostka, sekretarza sądowego Aleksandra Namysłowskiego z Nowego Sącza dla Liszka, sekretarza sądowego Marcina Stubera z Jasła dla Biecza i sędziów powiatowych dra Mieczysława Kiekiego z Krościenka, Marcina Straszczaka z Leżajska, Wojciecha Pawlikowskiego z Tuchowa, Stanisława Kunię z Ulanowa, Stanisława Zacharyszca z Myślenic i Jędrzeja Madeyskiego z Niepolomic do dotychczasowych miejsc urzędowania.

przeniósł sędziego powiatowego dra Adama Pileckiego z Dynowa do Żurawna, dalej sekretarza sądu Maksymiliana Kobylańskiego z Zastawny do Suczawy, Epaminondasa Voronkę z Solki do Suczawy, Hipolita Fedorowicza z Chodorowa i dra Rudolfa Neumanna z Belza do sądu krajowego lwowskiego, Antoniego Nehrebeckiego z Rawy do Przemysła, Maryana Rappego z Borszczowa do Chodorowa, Wd. Freund z Bursztyna do Brzeżan i Jana Fedynkiewicza ze Stryja do Przemysła, — zamianował dalej sędziami powiatowymi adjunktów sądowych Hipolita Calinescu z Radowic dla Dorny Watry, Jana Stefanowicza z Czerniowic dla Wyżnicy, Emila Tomoruga z Dorny Watry dla Sadagóry i Jerzego Tarnawskiego z Suczawy dla Kocmania, sekretarzami sądowymi w wyższym sądzie krajowym lwowskim adjunktów sądowych dr. Stanisława Hommege z Buska, Teodusza Rybickiego ze Lwowa i Włodzimierza Zygałowicza ze Szczerca, sekretarzami sądowymi w trybunałach I instancji: zastępcę prokuratora państwa Józefa Meisnera z Czerniowic dla Czerniowic, adjuktka sądowego Władysława Dębskiego ze Złoczowa dla Złoczowa, dr. Ludwika Dylskiego z Doliny dla Lwowa, Mieczysława Dniestrzańskiego z Delatyna dla Lwowa, Włodzimierza hr. Russockiego z Brodów dla Stryja, Włodzimierza Grabowieńskiego z Kolomyi dla Lwowa, Pawła Wojtasiewicz z Drohobycza dla Lwowa, sekretarzami sądowymi w sądach powiatowych — adjunktów: Alfreda Sochackiego z Sieniawy dla Sieniawy, Łazarza Rosenfelda z Putyływa dla Stanesztów, Kazimierza Bogdanowicza z Doliny dla Rożniatowa, Włodzimierza Kulczyckiego z Kalusza dla Medonicy, Leona Beresznińskiego z Bursztyna dla Bursztyna, Bazylego Malarkiewicza z Podhajca dla Mościsk, Maksymiliana Kopysciańskiego z Budzanowa dla Budzanowa, Władysława Donichta z Koszowa dla Koszowa, Józefa Zborowskiego z Żurawna dla Liska, Filemona Metellę z Czortkowa dla Żurawna, Józefa Smerykowskiego z Mikuliniec dla Kocmana, Edmunda Golika z Jarosławia dla Jarosławia, Oresta Dębickiego z Brodów dla Brodów, Włodzimierza Lityńskiego z Sokala dla Sokala, Jana Ogonowskiego z Rohatyna dla Borszczowa, Konstantyna Pawlikowa z Nizankowic dla Winnik, Hieronima Wierchowickiego z Buczacza dla Tlumacza, Rom. Dmochowskiego z Janowa dla Janowa, Eugeniusza Ansiona z Tarnopola dla Żółtkwi, Adolfa Felicza Nechaya z Rudek dla Oleska, Stanisła-

wa Nowosielskiego z Trembowl dla Zablutowa, Michała Felsztynskiego z Podhajca dla Potoka Złotego, dra Władysława Cichońskiego z Sądowej Wiszni dla Sądowej Wiszni, Włodzimierza Kuryłowicza z Mielnicy d. Rymanowa, Feliksa Orzelskiego ze Skalała dla Rohatyna, Jarosława Lepkiego z Drohobycza dla Belza, Leona Nawrockiego z Mikołajowa dla Mikołajowa, Juliana Garlickiego z Kalusza dla Bolechowa, Maksymiliana Rosensteina z Rawy dla Rawy, dra Władysława Horszowskiego z Kulikowa dla Kamionki Strumilowej, Kazimierza Piotrowskiego z Buska dla Łopatyna, Karola Lejbschanga z Kut dla Kut, Teodusza Dyakowskiego z Budzanowa dla Skolego, dra Berla Horowitza ze Zbaraża dla Kozowy, Bartłomieja Madeyskiego z Tysmienicy dla Bóbrki, Juliana Curkowskiego z Sadagóry dla Zastawny, Symeona Wydniewskiego ze Storożycia dla Dorny Watry, Eliasza Semakę z Czerniowic dla Solki, Jana Schneidra z Kamionki Strumilowej dla Otylni i dr. Stanisława Drodowskiego z Podwołoczysk dla Grzymałowa, adjuktka sąpowego z rządu krajowego z Serajewa Karola Granowskiego dla Kopyczyniec, kandydata adwokackiego Stanisława Hodolego z Jarosławia dla Turki,

przeniósł sędziego powiatowego Wincentego Jabłońskiego z Biecza do Krosna a dalej zamianował sędziami powiatowymi: zastępcę prokuratora państwa Eugeniusza Zabierzowskiego z Krakowa dla Grybowa i adjunktów sądowych Franciszka Jopka z Przeworska dla Radomyśla i Jędrzeja Filipowicza ze Żmigrodu dla Żmigrodu.

przeniósł zastępcę prokuratorji państwa dr. Stanisława Trzaskowskiego z Wadowic do Krakowa i zamianował adjunktów sądowych Józefa Piasia z Mszany Dolnej i Józefa Jaworskiego z Rzeszowa zastępcami prokuratora państwa, pierwszego dla Krakowa, drugiego dla Wadowic,

przeniósł sekretarza sądowych Jana Kotarbińskiego z Tarnowa do Rzeszowa, Władysława Moczyłowskiego z Krakowa do Tarnobrzega, Dawida Spitzera z Mielca do Tarnowa, Jana Maryniarczyka z Ropczyca do Jasła, Józefa Hamskiego z Łańcuta do Wadowic, dr. Karola Kurkowskiego z Gorzanowa do Wojnicza i Jana Tomasza Gorylskiego z Gorlic do Rzeszowa,

zamianował sekretarzami sądowymi adjunktów Franciszka Durę z Tarnowa dla Tarnowa, Mieczysława Bieleckiego z Nowego Sącza dla Nowego Sącza, dr. Stanisława Komorowskiego z Podgórzca dla Krakowa, dr. Jana Kawaleca z Mszany Dolnej dla Nowego Sącza, Konstantego Nowaczyńskiego z Sokolowa dla Jasła, Maryana More-Korytowskiego z Limanowy dla Ropczyca, Artura Wobra z Myślenic dla Chranzowa, Piotra Szafnarę z Dębicy dla Krakowa, Teodusza Bażana z Żywca dla Żywca, Feliksa Wilczyńskiego z Bochni dla Bochni, Kazimierza Witkowskiego z Dąbrowy dla Krakowa, dr. Jana Różańskiego z Białej dla Krakowa, A. R. Danielewicz z Łańcuta dla Łańcuta, dr. K. Soleckiego ze Żmigrodu dla Krakowa, Hieronima Jagorzewskiego z Krakowa dla Nowego Sącza, Michała Dziewonkiego z Nowego Targu dla Radomyśla, Wincentego Kiszczkiego z Tuchowa dla Mielca, Wiktora Rollego z Łańcuta dla Leżajska, dra Wincentego Chmurę z Liszka dla Krakowa, Stanisława Bugayskiego z Gorlic dla Gorlic, Romualda Lełka z Rzeszowa dla Tarnowa, Karola Nienyckę z Andrychowa dla Tarnowa, Władysława Babla z Miłówki dla Białej,

zamianował zastępcami prokuratorów państwa adjunktów sądowych Włodzimierza Rusina z Delatyna dla Złoczowa Edmunda Swierczyńskiego z Doliny dla Lwowa.

Prezydent ministrów zamianował sekretarza powiatowego namiestnictwa galicyjskiego Jana Adamiaka adjunktem dyrekcji urzędów pomocniczych w prezydium rady ministrów.

Ze sfer kolejowych. Minister kolei żelaznych zamianował inspektora Franciszka Eckhardta z Czerniowic zastępcą naczelnika tamtejszego kierownictwa ruchu i starszego referenta Antoniego Souppera naczelnikiem urzędu ruchu na Podzamczu.

Starszy inżynier Józef Szatkowski uwolniony ze względu służbowych od dotychczasowych obowiązków naczelnika urzędu ruchu na Podzamczu, a oficyal Edmund Zanderer ze względu na stan zdrowia od obowiązków naczelnika urzędu stacyjnego łańcuckiego, następnie przeniesieni zostali na własne żądanie: starszy inżynier Rudolf Giel-danowski, naczelnik stacji konserwacji w Zagórza do oddziału dla konserwacji i budowy w dyrekcji krakowskiej, asystent zaś Alfred Gansler z dyrekcji stanisławowskiej do okręgu dyrekcji wiedeńskiej.

Ze sfer pocztowych. Ministerstwo handlu nadało posady zarządców kontrolorom pocztowym Romanowi Szczerzyńskiemu z Rzeszowa i Henrykowi Mannichowi z Tarnowa pierwszemu w Rawie Ruskiej a drugiemu w Nisku, a zamianowało poczmistrza Roberta Kühnena z Radziechowa oficyalem pocztowym, dyrekcja zaś poczt i telegrafów pozostawiła go w dotychczasowym miejscu służbowym.

Powódź. Urzędowe sprawozdanie se środy ze stanu wód w rzekach galicyjskich opiewa:

Na Sole: W Żywcu od 7 do 11 lipca woda obniżyła się o 190 cm.

Na Wisłę: Woda w okręgu białskim opadła o 80 cm.

Pod Dworami (poniżej Oświęcima) stan wody w dniu 9 lipca wieczorem wynosił 440 cm. a dnia 10 lipca 385 cm. Wody ciagle opadają.

Pod Krakowem woda obniża się nieznacznie.

Powyżej Krakowa wszelkie niebezpieczeństwo już minęło.

W Szczecinie woda w południe dnia 10 lipca sięgała do 400 cm w dniu 11 lipca rano do 413 cm. poczem poczęła nieznacznie opadać.

W Tarnobrzegu stan wody w dniu 10 lipca rano wynosił 324 cm., a dnia 11 lipca rano 371 cm. Woda ciagle przybywa, lewy brzeg w Królestwie pod wodą.

W Chwałowicach na samej granicy, stan wody wzniósł się z dnia 10 na 11 lipca o 227 do 299 cm. ponad stan normalny.

Na Dunajcu: W Nowym Targu wody Czarnego i Białego Dunajca w czasie od 9 do 10 lipca obniżają się o 8 cm.

W Złobociach woda wezbrana, osiągnęła najwyższy stan 255 cm. w dniu 9 lipca po południu, opadła dnia 11 lipca od godz. 6 rano na 212 cm., a więc o 43 cm.

Na Samie: W Przemyslu poziom wody się obniżył w dalszym ciągu o 28 cm.

Na Wisłocze: W Łubczu najwyższy stan wody w dniu 9 lipca wieczorem wynosił 510 cm., poczem woda obniżyła się na 221 cm., zatem opadła o 89 cm.

Na Skawie: W Suchy woda osiągnęła w dniu 7 lipca najwyższy stan 225 cm., poczem poczęła opadać.

Na Stradome: Pod Łapanowem woda wzrosła się od 7 do 9 lipca o 260 cm., poczem nastąpiło obniżenie poziomu.

Według wiadomości, do dnia dzisiejszego nadeszły, woda we wszystkich rzekach i ich dopływach poczęła opadać.

Woda, jak donoszą z Krakowa, z ulico już w śródmieście ustąpiła.

Krakowski delegat p. Laskowski przetrwał urlop z powodu wylewów i powrócił do Krakowa. W środę rano udał się w kierunku do Czernichowa w celu zwiedzenia okolic nadwiślańskich, nawiedzonych powodzią.

Wydział rady powiatowej krakowskiej zatwierdził na wczorajszym posiedzeniu wydatki, poczynione na akcję ratunkową dla okolic, powodzian nawiedzonych i uposażnił prezydium do dalszych wydatków na żywność dla ludności, sól itd.

Pod Krakowem woda w Wiśle stała opada. W środę rano stan wody w Krakowie wynosił już tylko 34 m. Na Podgórzni powódź całkowicie ustąpiła i woda płynęła zwykłym korytem. Częściowo zalana była jeszcze tylko ulica Garmarska, Zwierzyniecka i Wolska, gdzie woda w piwnicach stała. Koło mostu Wolskiego woda zerwała duży kawałek chodnika.

Pod Czernichowem powódź zniszczyła 11 wai. Zawieszony zarządek ratunkowy zaczął natychmiast rozdáwać pomoc chłopom.

Stan pogody centralne wiedeńskie biuro meteorologiczne przepowiada dla Galicji na czwartek taki: Pogodnie, sucho i ciepło, a tylko w niektórych okolicach odosobnione burze.

Pogłoska, która obiegła po Lwowie, jakoby uwiezono jeszcze dwie osoby zamieszane w aferę kasy oszczędności, okazała się nieprawdziwą. Wedle Stowa Polskiego, które powstało za pieniądze rozdane z kasy oszczędności, przesłuchiwało tylko onegdaj panią Furmankową.

Jubileusz ks. Stopczyńskiego proboszcza lwowskiego kościoła św. Maryi Magdaleny obchodziło 13 kapłanów różnocoście, bo i oni 25 lat pracują jako duszpasteryści a obchodzą go w dniach 11 i 12 bm. Parafianie postarali się o przystrojenie kościoła. Rano po ówczesnych duchownych, mszy św. za zmarłych kolegów, uroczystej mszy św. celebrowanej przez ks. prał. Lewickiego, byłego profesora jubilatów, przyczem śpiewał chóór młodzieży pod batutą p. Urbanka, udali się jubilat do ks. arcybiskupa. Za inicjatywę ks. Stopczyńskiego zjechało się do Lwowa 13 jubilatów i obchodzili w cichym skupieniu rocznicę 25 lat pracy w winnicy Pańskiej.

P. Henryk Strzelecki, wiceprezes towarzystwa leśniczego, długoletni profesor i kierownik lwowskiej szkoły lasowej, nestor naszych leśników i cieszący się między nimi wielką popularnością, obchodzi 14 b. m. 80 rocznicę swych urodzin.

Sędziwy wiek. We Lwowie na ul. św. Marcina w domu pod l. 28 mieszka staruszka pani Wiśniewska, która obecnie liczy już 109 lat wieku. Z domu była Mańkowska, za pierwszym mężem nazywała się Czajkowska, a za drugim Wiśniewska. Do dziś dnia zachowała świeżą pamięć dawnych dziejów i wogóle świeżość umysłu. Jest babką rodziny pp. Fechterów znaną w mieszoństwie lwowskim.

Weteran z r. 1863 p. Marcin Łopiński, liczący obecnie lat 71, a który łobyl karę zesłania na Sybir, obecnie przybył pieszo z zakonu do Lwowa na stały pobyt. Znalazł tu dobre przyjęcie w towarzystwie uczestników powstania z r. 1863.

Egzamin dojrzałości w IV gimnazjum lwowskim pod przewodnictwem inspektora p. Dworskiego w dniach od 26 czerwca do 7 lipca zdał w zakładzie głównym z odnośnościami: Adam Olgierd Karpuszek, Antoni Marian Łomnicki, Mieczysław Skalkowski, a

z postępowaniem O. Aszkenazy, A. Axentyl, K. Drewnowski, W. Dziędziewicz, J. Heusman, M. Kłuszcz, J. Koch, M. Kocub, B. Kozłowski, W. Pikor, B. Rachlewicz, B. Paczowski.

w oddziałach różnorodnych: M. Buber, J. Elner, K. Galusiński, F. Górnicki, S. Lehni, B. Menkes, M. Pöller, M. Sokal, J. Traubner, H. Zbierzchowski.

„Uroki” rzuciły w koło czarne i jak dwie gwiazdeczki błyszczące oczęta Józki Filipowiczówny, służącej lwowskiej. Który z chłopów spojrział w nie, ten zapomniał o dawnych bogactwach i już do końca życia chciał patrzeć tylko w te oczki cudnej Józki. Każda dziewczyna, na którą skierowała wzrok swój Józka, natychmiast brzydziała i stawała się niemiłą „swem”. Obojętne piękne oczki stały się przyczyną nieszczęśliwości. Nie mogła nigdzie na dłuższy czas znaleźć pracy, bo koleżanki, bojąc się jej oczów, rzucających takie „uroki” i nie mogąc znieść rywalstwa, „wygryzały” ją ze wszystkich posad. W ostatnich dniach wstąpiła do służby u państwa N. na ulicy Króla Jana.

Tu powtórzyła się znana historia: ile razy Józka biegła z dzbankiem po wodę do studni, zaraz otaczał ją rój młodzieży, wśród której nie brakło i niewiernych kochanków okolicznych pokojówek i kucharek. Całe przedmieście było podmiotowane. Wczoraj wreszcie nastąpiła katastrofa. Koleżanki Józki nie mogąc już dłużej znieść konkurencji oczęta Józki, przystąpiły do jej oszczerstw. W środę wieczorem pogotowie stacyi ratunkowej odwoziło ją, dając słabe tylko oznaki życia do szpitala powozowego. Tak ją zbili zardzone dziewczęta. Być brzydka, źle — być piękna, jak się pokazuje, jeszcze gorzej.

Śmierć od pioruna. W Brzezianach pod Bopieczym w tych dniach piorun zabił pracującego w lesie włościanina Jana Jaskółkę.

Za winę jaką ponoszą w zderzeniu się pociągów w czerwcu r. 1898 na stacyi dublańskiej pod Samborem, skazani zostali w tych dniach przez sąd samborski nacelnik stacyi Polakiewicz na 3 miesiące aresztu, zarobnik Jan Szczepan na 6 miesięcy, kierownik pociągu Edward Harnik na 2 miesiące, maszynista Filip Hergesheimer na 2 tygodnie, pomocnik konduktorski Stefan Smolkowski na 7 dni. Dwóch uwolniono.

W sprawie stanisławowskiej kasy chorych prowadzi śledztwo prokurator p. Kilian, a starostwo stanisławowskie kazało zbadać księgi tej kasy.

Komunikacyi z Zakopanem ostatnie słoty i wylewy wcale nie przerwały.

Ojciecójstwo. W Słopniach Królewskich koło Tymbaru chłop Ignacy Wikar naspółkę ze swą żoną wyprowadził ojca, a względnie teścia na strych chałupy, tam go udusił, a dla zatarcia śladu powiesił. Morderców tymbarski żandarm Kollek wykrył i uwięził.

W Czeremoszu we wsi Kobakach pod Kosowem utonął onegdaj dwóch huculów, którzy chcieli przebyć rzekę w bród. Tymofiejowi Bodnarukowi, który z pomocą innych ludzi chciał ich ratować udało się wydobyć z wody jednego z tonących Wasyla Tomaszczuka z Jasienowa Górnego pod Czarną Horą. Ciało drugiego hucula nie odszukano, a i Tomaszczuk, choć uratowany umarł prawie natychmiast i nawet nie zdołał powiedzieć, jak się jego towarzyszy nazywał.

Podręcznik sądowy. Wiadomości o kszątku, któryby miał wydać austriackie ministerstwo sprawiedliwości, a któryby miał zawierać wzory pism sądowych w takich sprawach, w których nie ma obowiązku wyznania pomocy adwokata — okazała się nieprawdziwą. Minister sprawiedliwości wcale o żadnej podobnej książce ani nie myślał, ani nie myśli.

Ułani austriaccy dostaną czapki innej formy niż obecnie. Jeden z wodzów socjalnych demokratów wiedeńskich, który przed kilku dniami został uwieziony za wywołanie awantur ulicznych w Wiedniu, Bretschneider, skazany za to onegdaj przez sąd, wozoraz został wypuszczony na wolność na podstawie wyroku sądu apelacyjnego.

Zaburzenia robotnicze. Z Berna robotniczego donoszą, że onegdaj strajkujący robotnicy firmy Lówa Bera ze Szwajcy zmusili groźbami robotników przedałni Netty Fi-

schera w Lhooce Rapotinie do zaniechania pracy. Żandarmerya wkroczyła i aresztowała 55 osób, które oddano sądowi pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego.

W Antwerpil wybuchł strajk robotników portowych. Domagają się płacy za robotę w niedzielę i w nocy po franku za godzinę. Ruch ten popierają wszystkie stowarzyszenia robotnicze socjalistyczne a podobno i katolickie.

† Hr Bóza Koziebrodzka z domu hr. Wallisówna, wdowa po generale i jednym z najzamożniejszych obywateli hr. Justynie Koziebrodzkiej umarła nagle w środę rano na udar sercowy w Podhajczykach pod Trembołą. Pozostawia troje dzieci Leopolda, dyplomata, radcę legacyjnego i zastępcę ambasadora austriackiego w Wielkiej Porty, Józefa rotmistrza ułanów i córkę Justynę. Nieboszka mimo niemieckiego pochodzenia kochała gorącym sercem naszą ziemię.

Z teatru. „Alhambra” ogródkowy teatrzyk lwowski na Lyczakowie, od dwóch dni „robi kasę” dzięki jakiejś takiej pogodzie. W oba ostatnie wieczory dawano Dobrzańskiego doskonałą komedijkę „Wujaszek Alfonsa” — śliczną Offenbachowską operetkę „Czarodziejskie skrzydło” w której z wermą grają i śpiewają ze znaczną dozą artyzmu panie: Czajkowska i Sroczyńska i p. Miciński, a wreszcie sztuczkę ze śpiewami: „Piosnki tyrolskie”. Personal dramatyczny niemiej autu zbiera oklaski w „Wujaszku Alfonsa” jak operetkowy w „Czarodziejskich skrzydłach”.

Operetka z teatru Skarbkwskiego, która jeszcze długo miała bawić w Warszawie, wróciła do Lwowa już w tych dniach, a to dlatego, że w Warszawie w powódź śmierci rosyjskiego carewicza Jerzego teatry będą musiały obchodzić żałobę i nie będzie można dawać przedstawień.

W tych dniach już również zaczęła dawać przedstawienia drugi teatrzyk ogródkowy we Lwowie, który się lokuje w ogrodzie „Saskim” pod Wysokim Zamkiem w okolicach rampy kolejowej na Żółkiewskim.

W niedzielę daje swój wyborowy wieczór p. Gustaw Fiszer.

Wiceokrętu ku czci Słowackiego urządził dnia 15 lipca lwowska Czytelnia Akademicka w lokalu własnym. Odczyt wygłosił p. S. Brzozowski a w części muzyko-deklamatorskiej przyrzekli współudział p. M. Turzański, Liszniewski, Pulikowski i Szczepański.

SYTUACJA

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Śledzi 12 lipca.

Hr. Thun i br. Dipauli powrócili dzisiaj rano z Bupapesztu. Minister sprawiedliwości dr. Ruber przybył dziś z powrotem z Ischlu.

Budapeszt 12 lipca.

Obie izby sejmu węgierskiego zebrały się dzisiaj na posiedzenie celem promotywnia ustaw ugodowych. Następnie odczytano reskrypt królewski odraczający sejm aż do 8 września.

Telegramy i telefonematy.

Bukareszt 13 lipca.

Minister spraw wewnętrznych wezwał okólnikiem prefektów, aby często jeździli na inspekcje po swoich okręgach a i przez podwładnych sobie urzędników informowali się o potrzebach i usposobieniu ludu wiejskiego. Tym sposobem będą mogli najskuteczniej przeciwdziałać propagandzie rewolucyjnej między ludem. Mają przytem pouczać lud, że każdy objaw rewolucyjny będzie bezwzględnie surowością karany.

Paryż 12 lipca.

Quesnay de Beaurepaire wystosował do prezydenta ministrów i ministra wojny podanie, w którym zarzuca Dreyfusowi, że przynajmniej od 10 lat wydawał

jednemu z obcych mocarstw tajne dokumenty. Beaurepaire żąda, aby mu pozwolono przedłożyć to na dowody.

Paryż 13 lipca.

Dienniki ogłaszają pismo dawnego ministra kolonii Lebona, który powiada, iż ze względu na urzędowe doniesienia, przypuszczające możliwość ucieczki Dreyfussa z wyspy Dyabelskiej, kazał jego dom więzienny otoczyć palisadami i zarządził, aby do czasu aż palisady te będą ukończone Dreyfussa na noc okuвано w kajdany.

Paryż 13 lipca.

Generał Duchesne złożył ministrowi wojny sprawozdanie ze śledztwa przeciw generałowi Pellieux. Wnioski tego sprawozdania są na razie jeszcze tajemnicą.

Ateny 13 lipca.

Bawiący obecnie w Kopenhadze król-dawiec grecki Jerzy otrzymał polecenie udać się do Petersburga i reprezentować tam rodzinę królewską grecką na pogrzebie w. ks. Jerzego.

Minister wojny i minister marynarki przedstawili izbie deputowanych projekt ustawy powołującej pewną liczbę oficerów zagranicznych do reorganizacji armii i marynarki.

Rzym 12 lipca.

„Agencja Stefaniego” donosi, że generał Gilletta, który był aresztowany, skazany a następnie uwolniony przez władze francuskie za spiegotstwo, zaraz po przybyciu do Piacenzy został na rozkaz włoskiego ministra wojny osadzony w areszcie śledczym.

Lille 12 lipca.

Uwolnienie Franciszka Flamitiena, który odgrywał pewną rolę w niedawnych rozruchach przeciw Jezuitom w Lille, wywołał wczoraj wieczorem hałaśliwe demonstracje. Kilka tysięcy demonstrantów przeciągało przez ulice wśród okrzyków: „Precz z Jezuitami”. Tlum demonstrantów również przed redakcyami pism konserwatywnych.

Londyn 13 lipca.

Wojsko rozkwaterowane w obozie pod Aldershotem otrzymało rozkaz do pogotowia — ma być każdej chwili gotowe do odplynięcia do południowej Afryki.

Kair 13 lipca.

Przybyło tu wielu oficerów, a generał Tibot i inni oficerowie a nawet chorzy otrzymali rozkaz nie wydać się za urlopami.

Dział ekonomiczny.

— Ruch pociągów towarowych na szlaku Sucha-Friedrichshütte został 11 bm. na nowo podjęty.

Wiadomości giełdowe.

— Berlin dnia 13 lipca. Zamknięcie giełdy: Banknoty austriackie 169.70. Spirytus 41.50 do 0.00. Austriackie kredyty — Disc. Commandit —.

— Paryż dnia 13 lipca. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 101.07. Mąka 44.60.

— Frankfurt dnia 12 lipca. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 237.80, kolej państwowa 148.50, alpiny —, Disconto —, Laura 260.75.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 12 lipca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej”): Pszenica gotowa 9.50, do 9.75, pszenica gotowa nowa 0.00 do 0.00, żyto gotowe 6.75 do 7.00, żyto gotowe na terminy — do —, owies obrotowy gotowy 5.50 do 6.00, owies nowy lub na terminy — do —.

PROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wydrzku.

KUCHENKI nafiowe po ztr. 2.—, 3.—, 4.— i wyżej. Szklanki spirytusowe od 50 ct. do ztr. 8.50 poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny w Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

MŁODY CZŁOWIEK szlifierator poszukuje kucie zżesnia u pp. adwokatów, notariuszów itp. Zaskawe zgłoszenia pod adresem: „Sollicytor” post. rest. Lwów.

OGRODNIK teoretycznie i praktycznie wykształcony, z chlubenim świadectwami z większych ogrodów, poszukuje posady od 1 października. Zgłoszenia przyjmuje Macuszek, ogrodnik w Siemulawie. 290

WILLA o 4 pokojach i kuchni w Dnie 10 do wynajęcia. Blizra wiadomości w Księgarni Doboszydzkiego w Straszawowie. 287

EKONOM żandar, bezdzietny, w silie wieku, poszukuje posady na ordynary — może przyjąć posadę ekonom a z onkluaczej Adres: Jakimowicz we Lwowie ulica Helicka l. 15. 291

ZARĘCZENIE 1 piętrowa kamienica w Lwowie z dziedzińcem, ogrodem, wartosci 40.000, dochód 2600, za majątek z emskli. Porozumienie. Zamiana — Lwów test. te. 286

POSZUKUJE starszą osobę jako houg do dzieci. Adres: W. Rowadowski, Waradyn, Kroczyca, Banus Platz 11.

PRZY ulicy św. Józefa 11 jest do wynajęcia pokój dla pp. kawalerów z umeblowaniem i utrzymaniem.

OWERY od 120 ztr., wszelkie przybory dla kolarzy, używane pneumatyczne rowery od 60 ztr. — poleca Tadeusz Gustawicz, sprzedawca rowerów. Lwów, Akademicka 12. Zmówienia z prowincji odwrotnie. 281

Kuchnie
nafiowe, gazowe „Primum” najnowsze po ztr. 7.50, uznane powszechnie jako niezawodne. Kuchnie nafiowe z kuchenkami po ztr. 1.80 i 3.50, z dwoma płomieniami ztr. 2.50, 3.25. Maszynki spirytusowe różnej konstrukcji. Paszki hermetyczne — miska od 1 litry do 30 na składzie. Skopce wykonane 5-cio i 4-trowe ztr. 1.80 — poleca

ANTONI HALLSKI
had i żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na I. piętrze.

Chroniczne świerzbienie, każde liżające, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, pocienie rąk i nóg, liżcy grzywnowie i w zupełności „Hechtel-Salicil” wyprobowany przez lekarzy. Na wszystkie części ciała z najlepszym skutkiem używany. Za poprzednie nadstawom 4 koron otrzymać można fraudant, iyskretnie, wraz z przepisem użycia z apteki Szabadszalles 13, Węgry

Najskuteczniejsze, najwyższe położone kapielce żelazne na kontynencie, najrenomniejsza kuracja wschodniej Europy, u podnóża Dory i Złotej Bystrzycy. Sezon od 1. czerwca do 30. września. Na ostatniej stacyi kolejowej w Kimpplungu liczne sposobności jazdy każdym pociągami. Teatr, koncerty, Lawn-Tennis. Wycieczki w rumuńskie i węgierskie okolice wozem, konno i na tratwach.

Pasaz Hausmana Lwowskie **Foto-Plastikon** (48 razy promiennawo) W tym tygodniu do widzenia **Podróż przyrodnicza Wraza** przez państwo sjamskie (Indje). Wstęp 10 centów.

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z paskowem lub z żółtem, po ztr. 6.50 sztuk. Dwoje Lapszyn-Brzeżany.

Piegi
plany wstrobiane i inne nieczystości cery niska w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christoff'a z doskonałymi nieszkodliwymi „Ambroacrom”. Prawdziwy tylko w celownych zapieczętowany oryginalnych szklankach po 80 ct. Ołowny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem” (Zygmunta Kusera); w Krakowie w aptece W. Rodyka i E. Bellera, w Brodach w aptece Leona Kaltra, w Tarnopolu w aptece prawdziwa tylko w fiaskach z napisem wpatowanym na korku St. Landshalli Rohitsch. 375

DORNA, Bukowina.
W nowym monumentalnym zakładzie kąpielowym używane bywają wedle najnowszych systemów kapielce, kuracja hydropatyczna oblatiwana przez wyświecony personal. Zetyca kuracja mleczna. W zakładzie elegancie sale jadalne i koncertowe, kawiarnie, sale bilardowe i pokój dla muzyki. Głęboki źródła, kanalizacya. Na zamówienie rezerwuje c.k. Zarząd kąpielowy pokój w hotelu kuracyjnym. Informacyi udziela lekarz zakt. radca cesarski Dr. Artur Lebel.

CYRK HENRY.
Dzisiaj w czwartek 13 lipca o godzinie 8 wieczór **Nadzwyczajne przedstawienie** Występ sensacyjnej MISS CHARMION. **The 2 Leodardy, gimnastyki powietrzni.** **Kankan przed sądem.** Wielka pantomima baletowa. Występ angażowanego personalu. — W piątek HIGH-LIFE.

Styryjskie krajowe **Szczawowe źródło w Rohitsch** ze źródła „Tempele” przedniej jakości napój orzeźwiający „źródło Styrya” na cały świat sławna, udradwiająca wodę. przez powiż lekarskie najlepiej polecana prawdziwa tylko w fiaskach z napisem wpatowanym na korku St. Landshalli Rohitsch.

SKŁAD WIN ALOJZEGO JAHŁA
Lwów, ulica Sykstuska l. 47 **poleca naturalne wina** włoskie, dalmatyńskie, kroackie i istryjańskie bez żadnych domieszek, po cenach od 36 ct. za litr.

Jedwabne fulary
najwykonesze holory w obrzyc mim wyborne, jacekty czarne, białe i kolorowe jedwabie z gwarancją trwałego noszenia. Bezpłatnie sprzedają dla prywatnych, także na jedne suknie, po cenach fabrycznych obalone i opłacone do domu. Tysiące listów z uznaniem. Probi odwrotnie. Stow. fabryka towarów Jedwabnych 3480 **Adolf Grieder & C-ie, hr. nadw. dostawca, Zürich (Schweiz).**

Fotografia dla amatorów.
Uznane, znakomite przyrząd-y fotograficzne salonnowe i podrózne, nowe niezrównane momentalne ręczne przyrząd-y tudzież wszelkie fotograficzne przybory poleca 1875 **A. MOLL** c. i k. nadworny dostawca w Wiedniu, I. Tuchlauben 9. Nauka bezpłatnie. — Na sądownie wielki niustrowany cen-nik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r.

Nachodem Księgarza Katolickiej
Dr. Wład. Miłkowskiego
 w Krakowie, Rynek 30
 wyszło świeżo wydane książki do nabożeństwa pod tytułem:
Małe nabożeństwo mszalne
 złożone przez H. D. (str. 87 i VI w 32)
 Jestto bardzo praktyczna książka do pa-
 ciera, w rodzaju francuskiej Paroissien
 Romani, zawierająca obok najpiękniejszych
 modlitw Maza na wszystkie niedziele
 święta w roku.
 Cena egz. bez oprawy 2 korony, w oprawie
 w płótno angielskie, brzegi marmur
 kowe 2 k 50 gr. — Toż z brzaganami pa-
 sownemi 3 k. W oprawie w szagry miękkie,
 rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa
 elegancka 5 k. Toż samo w prześlicznej
 eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękka
 skórce ciemnej (różne kolory) zasnana sz-
 reniemi filcami francuskimi, brzegi złote-
 re, a pod nimi pą owe 17 koron i 50 l.

Bullion
 świeży, para gotowazy, przewyborny, po
 zniżonych cenach 27, 5—, 6—, 7-50; dla
 chłobych z samego drobiu i dalkiego ptac-
 twa po 10 zlr. kilo. — Łapsza Brzazany.

Pierwszy Bazar cukrowy
Müllera
 obok Kawiarni Wiedeńskiej
 poleca 3839
 pół kilo najwyborniejszych
Hellera karmelków
 nadziewanych rosyjskich 80 ct
Karmelki Cafe a la Creme Ba-
deńskie 1 zlr.
 Pomadki, czekoladki, owoce 1 zlr.
Największy wybór herbatników 80 ct.

Mam zaszczyt zawiadomić W. P.
 że z dniem 13 maja br. otworzy-
 lam we Lwowie przy ulicy Aka-
 demickiej 1. 26

skład rękawiczek praskich
 z najlepszych fabryk i w najwię-
 kszym wyborze,
sztucznych kwiatów
 krajowych i zagranicznych
 tudzież 293
komisową sprzedaż wszelkich wyrobów
z fabryki J. Ichnatowicza
 Polecam się łaskawym względem W.P.
 z szacunkiem
Eugenia Łukasiewiczowa
 Lwów, Akademicka 26.

ZAKOPANE W TATRACH
 1000 mtr. nad poziom morza.
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Dr. CHRAMCA.
 Od 4 zlr. dziennie pokój urządony z pościelą, całem
 utrzymaniem, leczeniem i kąpielami.
 Łazienki urządzone wzorowo, kąpiele zwykłe, słone, bo-
 rowinowe, elektryczne, wszelkie natryski i parnie, kąpielnie
 i gimnastyka. Pierwszej jakości przyrządy elektryczne.
 Poczta i telegraf w miejscu. Telefony. Na stacyi kolei
 Chabówka czekają powozy i wozy.
 Na żądanie zarząd zakładu wysyła prospekty.

Dentolina
 najlepsza glicerynowa pasta w tubkach
 do
 czyszczenia zębów i konserwowania dąsaiel.
 po cenie 25 ct. poleca
JAN IHNATOWICZ.
 Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika 1. 3, ulica Ha-
 licka 1. 11; w Krakowie Sukiennice Nr. 20; w Czer-
 niowcach Rynek 1. 2; w Przemysłu ulica Francisz-
 kańska 1. 24.

L. 2193/II.

OGŁOSZENIE ROZPRAWY

dla zabezpieczenia dostawy drzewa opałowego i węgla kamiennego na czas od 1 września 1899 do 31 sierpnia 1900.

Rozprawa odbędzie się												Wadyum za artykuł					
dla okręgu	dnia	w miejscowości i w urzędzie	dla stacyi	obecnie z miejscowościami konkurencyjnymi	na czas						Czas poboru	drzewo opałowe		węgiel kamienny			
					dla poniżej wymienionej potrzeby		miesięcznie		rocznie około								
					w lecie		w zimie		w lecie			w zimie		m³		q	
					twardego drzewa	węgla kamiennego	twardego drzewa	węgla kamiennego	twardego drzewa	węgla kamiennego		twardego drzewa	węgla kamiennego	złoty	w. a.		
L w ó w	31.	L w ó w	Kamionka strumiłowa		14	—	47	—	366	—	60	—					
			Krechów		4	—	10	—	84	—	10	—					
			Rawa ruska		13	—	61	—	444	—	70	—					
			Rohatyn		4	—	16	—	120	—	15	—					
Czerniowce	24.	Czerniowce	Nowa Żuczka		15	—	61	—	456	—	80	—					
			Radowce		12	—	40	—	312	—	50	—					
Stanisławów	27.	Stanisławów	Czortków		20	—	136	—	936	—	160	—					
			Tłumacz		14	—	59	—	438	—	50	—					
			Zaleszczyki		21	—	96	—	702	—	120	—					
Złoczów	20.	Złoczów	Brody		20	—	106	20	756	120	100	10					
			Strusów		4	—	18	—	132	—	20	—					
			Tarnopol		—	—	—	20	—	120	—	10					
			Trembowla		24	—	126	—	900	—	150	—					
			Zborów		12	—	60	—	432	—	60	—					

U W A G A.

1. Do rozpraw przyjmuje się tylko oferty pisemne.
 W tym celu używać należy bezwarunkowo drukowanych blankietów, które w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie, Złoczowie i w magazynach filjalnych w Brzeżanach, Kamionce strum., Kołomyi, Nowej Żuczce, Tarnopolu i Żółki po cenie 4 ct. nabyć można.
 Wszyscy oferenci, z wyjątkiem tych, którzy pozostając obecnie w stosunkach kontraktowych uznanymi zostali za zdolnych i rzetelnych, jakoteż tych którzy pod tym względem komisji osobiste są znanymi, mają się wykazać świadectwami rzetelności i zdolności do przeprowadzenia tegoż przedsiębiorstwa, a mianowicie firmy zarejestrowane świadectwami wydanymi przez izbę handlowo-przemysłową, inni zaś poświadczaniem ze strony władzy politycznej. Do oferty należy załączyć zawiadomienie, na wniesioną prośbę do władzy politycznej, względnie izby handlowo-przemysłowej, trymanaue, że wyżej wymienione świadectwo w drodze urzędowej dotyczącej prowianturze wojskowej przesłanem będzie.
Producenci, którzy dotyczący wojskowym magazynom prowiantowym nie są osobliście znani, powinni wykazać się świadectwem towarzystwa gospodarczego swego okręgu, ze w listocie są producentami i są w stanie całą ofertową ilość z własnej produkcji pokryć.
 2. Oferty mają być przedłożone w dniu przeznaczonym na rozprawę dla dotyczącej stacyi najpóźniej do godziny 10 rano komisji tego wojskowego magazynu prowiantowego w którego okręgu owa stacya się znajduje (punkt XVII. warunków kontraktowych); oferty później lub w drodze telegraficznej nadeszłe, dalej takie w których żądaniem będzie zniesienie przepisaney kaucyi, albo krótsze jak 14-dniowe zobowiązanie (Impegno), w końcu takie, w których ceny nie na cały czas trwania kontraktu opiewać będą, zostaną bezwarunkowo nieuwzględnione. Jeżeliby w ofercie różniła się cena podana w listkach od ceny wypisanej literami, to w tym wypadku tę ostatnią uważać się będzie za prawdziwą.
 3. Dla rozprawy mają moc obowiązującą postanowienia w spisach

warunków kontraktowych z daty Lwów, Czerniowce, Stanisławów, Złoczów 5. lipca 1899 r. zawarte w dwóch równobrzmiących egzemplarzach sporządzonych, które codziennie od godziny 8—12 przed południem w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie, Złoczowie i w magazynach filjalnych w Brzeżanach, Kamionce strum., Kołomyi, Nowej Żuczce, Tarnopolu i Żółki przejrzane być mogą.
 Warunki kontraktowe w tymże spisie wyszczególnione obowiązują oferenta od chwili wniesienia oferty.
 Zeszyty zawierające spis warunków kontraktowych są w powyżej wymienionych wojskowych magazynach prowiantowych (filjach) po cenie 25 ct. (wraz z opłatą pocztową 38 ct.) do nabycia.
 4. Wspólnie biorący się o dostawę winni załączyć do swojej oferty pięcioprocentowe wadyum w gotówce lub papierach wartościowych (w wysokości w powyższej tabeli wyrażonej). Dotychczasow: dostawcy, chcący do tej samej stacyi ponownie wnieść oferty, będą uwolnieni od składania wadyum, muszą oświadczyć się pisemnie, że także za tę ponowną ofertę ręczą kaucyą złożoną już poprzednio w kasie wojskowego magazynu prowiantowego. **Gminy, producenci i spółki gospodarcze są uwolnione od składania wadyum i kaucyi przy dostawach, które bezpośrednio z własnej produkcji pokryć są w stanie, również przysłużyć im prawo pierwszeństwa przy tych samych warunkach z uwzględnieniem ceny i jakości.**
 5. Dostawa ma się odbywać w dotyczących stacjach bezpośrednio do rąk osób uprawnionych do odbioru. Dostawca obowiązany jest drzewo opałowe i węgiel kamienny aż do pomieszczenia osób uprawnionych do odbioru odstawić; jeśli za tę dostawę nie jest wymówione w ofercie osobne wynagrodzenie, to cena w ofercie podana jako obejmująca już to wynagrodzenie uważana będzie. Przy równych cenach za dowóz, ma pierwszeństwo oferent otrzymujący dostawę dotyczącego artykułu. Dzierżawcy są obowiązani składowe w d. dotyczących stacjach utrzymywać.

6. Oferenci zrzekają się prawa żądania uwiadomienia ich ze strony władzy wojskowej o przyjęciu oferty w terminie określonym w §. 362 powszechnej ustawy cywilnej i §§. 318 i 319 austriackiej ustawy handlowej.
 7. W drzewie i węglu obowiązany jest dostawca utrzymywać zawsze zapas wystarczający na 30-dniową potrzebę. Oferty, w których wymówionem będzie utrzymanie mniejszych zapasów, nie będą uwzględnione.
 8. Karę konwencyonalną w art. XIII. warunków kontraktowych ustanowioną, podwyższoną się z 10% na 30%.
 9. Zbiorek oferty, to jest takie, w których dostawa jednego artykułu połączone jest z dostawą drugiego lub więcej artykułów dla jednej albo też kilku stacyj razem, są ważne jedynie dla dostawy drzewa opałowego i węgla kamiennego dla jednej stacyi, takie oferty mogą więc być wnoszone tylko dla każdej stacyi z osobna.
 10. Oferty na drzewo mieszane są wyjątkowo tylko w tym razie dopuszczalne, jeżeliby wskutek okoliczności dostawa drzewa jednego gatunku z wielkimi trudnościami była połączona i jeżeli oferent dokładnie oznaczy procent domieszki innych gatunków drzewa. **Olszyna jest zupełnie od dostawy wykluczona.**
W ofercie musi być dokładnie oznaczony rodzaj drzewa opałowego, względnie pochodzenie węgla. Jeżeli oferent zamierza dostarczać węgiel, którego siła palna nie jest jeszcze znana administracji wojskowej, musi próbkę tegoż jeszcze przed licytacją przedłożyć intendanturze 11. korpusu we Lwowie, celem zbadania wartości opałowej i przeprowadzenia analizy chemicznej przez c. k. państwowy zakład geologiczny na koszt oferenta.
 11. Zwraca się uwagę gmin, producentów (rolników) i spółek gospodarczo-rolniczych na przyszanę im korzyści i ułatwienia, które za pośrednictwem władzy politycznej i towarzystwa gospodarczo-rolniczego do wiadomości podane zostały.
 Lwów, 5. lipca 1899.

Zarząd c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego.

Na sezon letni! Do odświeżania i konserwowania letnich bucików

Kremy, lakiery, mydła, apretury i waseline — polecają

J. Friedrich & A. Beacock
 Lwów, ul. Hetmańska 1. 4, obok cukierni Wgo Grossa.